

„Dziewiątka” i „Chemik”
najlepszymi szkołami w powiecie

M. Gładysz,
dyrektor ZSO nr 1 w Puławach

H. Głos,
dyrektor ZST w Puławach

strona 6

Gm. Puławy gospodarzem
dożynek
powiatowych

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

20 lat
Wydawnictwa

pulawy.24wspolnota.pl

18 - 24 stycznia 2022 r. ■ nr 3 (449) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

K. Lewandowski,
wójt gm. Puławy

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Ten komornik już nie ściągnie długów

SKAZANY

KOMORNIK SĄDOWY
PRZY SĄDZIE REJONOWYM W PUŁAWACH
Jacek Ch. 
KANCELARIA KOMORNICZA W PUŁAWACH
KANCELARIA CZYNNA PN - PT 7:30 - 15:30

Jacek Ch. skazany za przekroczenie uprawnień
i oszustwo na pracownikach swojej kancelarii.

Przeczytaj komentarze na:
pulawy.24wspolnota.pl

STR.
R1

Powrót studniówek.

Pierwsi
balowali
maturzyści
z „Piątki”



Tym razem impreza odbyła się poza szkołą, w jednym z puławskich lokali

s. 2-3

Grabówki: Obcięli im fundusz sołecki

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie
stwierdziła, że mieszkańcy nie mogą
przeznaczyć wiejskiej kasy na wycieczkę.

s. 23

Obowiązkowe szczepienia
kotów. Wszystko
przez wściekliznę
na Mazowszu



s. 10

Końskowola: CBA w urzędzie

s. 24

Czy janowiecki prom zatonął?



s. 24

Prom został na zimę zholowany do portu w Puławach

Puławy:
Powiat inwestuje w kadetów ze „Szpilek”

s. 6

Instalacja elektryczna w szkole
prosi się o remont

s. 7

Wąwolnica: Władze województwa na
„tak” w sprawie chodnika w Celejowie

s. 7

Gm. Żyrzyn: PKSem do Żyrzyna drożej,
niż emką do Puław

s. 22

Kurów: 11 mln zł na inwestycje

s. 23

Markuszów: Gdzie i kiedy wójt
ma odpowiadać na interpelacje?

s. 23

Mieszkańcy Radomia kradli w Puławach

Grozi im nawet 5 lat
więzienia.

s. R3

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808
Laweta gratis

**Mieszkańcy Radomia
kradli w Puławach**
Grozi im nawet 5 lat
więzienia.

STOPKA
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fiedorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Porozmawiaj o oświacie

Prezydent Puław Paweł Maj zaprasza na debatę o miejskiej oświacie.

„Oświata przyszłości – szanse i zagrożenia dla puławskiej edukacji”, to temat debaty, do udziału w której mieszkańców Puław zachęcają władze miasta. Spotkanie odbędzie się w sali widowiskowej POK „Dom Chemika” w dwóch terminach. Pierwszy panel zaplanowano już na dziś na godz. 17.00. Wezmą w nim udział eksperci i specjaliści oświatowi. Urzędnicy zapowiadają także prezentację raportu pod nazwą „Analiza działalności organizacyjnej i finansowej szkół prowadzonych przez Miasto Puławy pod kątem jej optymalizacji i racjonalizacji”. Kolejne spotkanie odbędzie się 8 lutego. Na ten dzień zaplanowano panel dyskusyjny „Perspektywy puławskiej oświaty – szanse i zagrożenia”.

Spotkanie będzie można oglądać w internecie na kanale Puławoaktywnych na YouTube.

Marta Pietroń

Trzecioklasiści bawili się 100 dni przed maturą

Maturzyści z „Piątki”

Uczniowie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F.D.Kniaźnina jako pierwsi w powiecie rozpoczęli sezon studniówkowym po dwóch latach przerwy w związku z pandemią koronawirusa.

Dla maturzystów z „Piątki” organizacja balu była wielką niewiadomą w związku z rosnącą liczbą zakażeń COVID-19.

Po wielu rozmowach z rodzicami, nauczycielami i dyrekcją postanowiono, że studniówka jednak odbędzie się, ale z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Pierwszy raz od wielu lat „Piątka” zorganizowała bal nie jak

dotychczas w murach szkoły, a w lokalu „STO-ZAP”. W tym roku w ZSO nr 2 uczy się siedem klas maturalnych. Trzecioklasiści zatańczyli poloneza na dwie tury. Po części artystycznej wszyscy bawili się aż do samego

rana w rytmach znanych przebojów. Na imprezie nie pojawiła się dyrektorka placówki Bożena Strzelecka wraz z wicedyrektorką Dorotą Goliszek.

Dominik Kęsik



Klasa 3C z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Ewelina Pawłowska



Klasa 3D z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Zbigniew Celejewski



Klasa 3E z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Anna Słomka



Patrycja Kłos z kl. 3A i Marcin Filiks (osoba towarzysząca)
- Cieszę się, że udało się nam zorganizować studniówkę, choć były obawy, że nie będzie imprezy. Pierwsze przygotowania rozpoczęły się we wrześniu. Nie było dużo prób, jeżeli chodzi o ćwiczenie poloneza. Ja na imprezę szykowałam się przez około pięć godzin. To moja pierwsza impreza studniówkowa i naprawdę jest to świetne przeżycie. Mój partner na parkiecie dobrze się sprawdza - mówi Patrycja
- Bawię się świetnie na studniówce Patrycji. Jest świetne towarzystwo i doskonała zabawa. Organizatorzy spisali się na medal. Na studniówce jestem po raz drugi, ponieważ trzy lata temu swoją imprezę miałem w szkole w Dęblinie - tłumaczy Marcin

tki” już po studniówce



Klasa 3A z osobami towarzyszącymi, wychowawca Elżbieta Korczyńska (podczas studniówki nauczycielkę zastąpił Sylwester Kuta)



Klasa 3B z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Joanna Czajkowska



Kamil Kobiółka z kl. 3C oraz Natalia Janiszek (osoba towarzysząca)
- Było ciężko jeżeli chodzi o organizację, ponieważ mamy pandemię i musimy przestrzegać zasad epidemiologicznych, ale na szczęście udało się przygotować studniówkę. Obawiałem się, że impreza może zostać odwołana. Według mnie tradycja organizowania studniówki w szkole powoli traci sens i lepiej jest ją zorganizować w lokalu. Po raz pierwszy uczestniczę w takim balu i na razie jest świetnie. Moim zdaniem nasza studniówka będzie najlepsza spośród wszystkich puławskich szkół - przyznaje Kamil
- To mój debiut na studniówce i szczerze przyznam, że mi się podoba. Ja swój bal mam za 2 lata. Polonez wypadł świetnie. Troszkę czasu poświęciłam na przygotowanie. Kamil to fantastyczny partner i daje mu 10 punktów - dodaje Natalia



Klasa 3F z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Katarzyna Siwiec-Dudek



Klasa 3G z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Maria Świderska



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Psycholog, Nałęczów/MOPS		50 zł / umowa zlecenie
Wychowawca, Nałęczów/MOPS	1	3100 zł / umowa o pracę
Blacharz- lakiernik, Puławy/ Auto Pikul	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel integracji sensorycznej, Puławy/ Innova	0,5	1505 zł / umowa o pracę
Logopeda/Neurologopeda, Puławy/ Innova	0,5	1505 zł / umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego/ Puławy/ Innova	1	3010 zł / umowa o pracę
Psycholog/ Puławy/ Innova	1	3010 zł / umowa o pracę
Projektant, Puławy/Prozap	1	6000 – 8000 zł / umowa o pracę
Specjalista, Puławy/IUNG	1	3010 zł / umowa o pracę
Kasjer, Oblasy/ Rol -Pap	1	3010 zł / umowa o pracę
Dekarz, Markuszów	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Sadurki	1	3010 zł / umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych i dostawczych, Zarzecze/ KOFLEX	1	5000 – 5500 zł / umowa o pracę
Nauczyciel, nauczyciel pomagający, asystent nauczyciela, Puławy, Spółdzielnia Socjalna INICJATYWA	1	3500 zł / umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Gołąb/ Stokrotka	1	3010 zł / umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	3500 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	3500 zł / umowa o pracę
Księgowa, Puławy/ MERCTRANS	1	3200 zł / umowa o pracę
Pracownik ochrony, Puławy/ KARABELA	1	3010 zł / umowa o pracę
Spawacz MAG (135/136), Puławy/ Spaw - System	1	3500 zł / umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł / umowa o pracę
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik przy dociepleniach, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł / umowa o pracę
Monter, Końskowola/ ALLIA	1	3800 zł / umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Klementowice		19,7zł/godz.
Kierowca kat. C, C+E, Puławy/ Trans – Krusz	1	4000 zł / umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ Trans – Krusz	1	5000 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy, brukarz Puławy/ Trans – Krusz	1	4000 zł / umowa o pracę
Spawacz, Klikawa/ Krzaczek	1	3010 zł / umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Menadżer ds marketingu, Niezdów/ Zakład Kamieniarski	1	3110 zł / umowa o pracę
Pracownik produkcji, Chodel		19,7 /godz/umowa zlecenie
Operator linii – kierowca wózka widłowego, Poniatowa	1	3010 zł / umowa o pracę
Wulkanizator, Niezdów	1	3010 zł / umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Kracze Wice Prywatne/ DINO	1	3110 zł / umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Godów	1	3010 zł / umowa o pracę
Szlifierz, Ople Lub.	1	3010 zł / umowa o pracę
Magazynier, Poniatowa	1	3010 zł / umowa o pracę

R E K L A M A

APARTAMENTY Osmolice

W STAWACH



500 755 700 519 084 809

Apartamenty Osmolice w Stawach

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba



SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBŚLUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU



08-504 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

Gdzie skontrolować autobus?

Choć ferie w naszym regionie rozpoczną się dopiero za miesiąc, to puławscy policjanci już przypominają o możliwości przeprowadzenia przez nich kontroli autokaru, którym dzieci lub młodzież mają udać się na zimowisko lub inną wycieczkę. Warto przed podróżą sprawdzić, czy pojazd jest sprawny, a kierowca może go prowadzić. Kontrolę można zgłosić na kilka dni przed wyjazdem. Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi je na miejskich błoniach przy ul. Słowackiego w Puławach. Aby zgłosić kontrolę, wystarczy zadzwonić pod nr 47 812 32 90 (całodobowo) lub 47 812 33 21 (pon.-pt. 7.30-15.30).

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Helena Jana, 90 l.
Pionki, zm. 01.01.

Leszek Grzegorz Osiak, 56 l.
Puławy, zm. 03.01.

Antoni Zygałko, 87 l.
Puławy, zm. 04.01.

Zofia Rodzik, 93 l.
Klementowice, zm. 07.01.

Andrzej Kluczek, 69 l.
Puławy, zm. 07.01.

Daniela Matraszek, 90 l.
Osiny, zm. 08.01.

Jadwiga Mizura, 49 l.
Nałęczów, zm. 08.01.

Zofia Teresa Leszko, 73 l.
Puławy, zm. 09.01.

Jerzy Skowronek, 67 l.
Puławy, zm. 10.01.

Ewa Guz z d. Łubek, 74 l.
Kurów, zm. 10.01.

Jadwiga Szczesna, 92 l.
Baranów, zm. 12.01.

Helena Jana, 90 l.
Pionki, zm. 01.01.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Dental-Med

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Wstępne decyzje zapadły. Oby pandemia nie pokrzyżowała planów

Dożynki powiatowe w tym roku w gminie Puławy

Dożynki Powiatowe 2022 odbędą się na stadionie w Górze Puławskiej. Umowa między powiatem a gminą ma zostać podpisana jeszcze w styczniu.

Był Baranów, teraz czas na innych

W ubiegłym roku imprezę zorganizowała gmina Baranów. Teraz Starostwo zdecydowało, że tego-



Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy
Bardzo się cieszymy, że to nam przypadł ten zaszczyt. To spore wyzwanie organizacyjne i po części finansowe

roczne święto plonów odbędzie się w Górze Puławskiej, a konkretnie na tutejszym stadionie. To nie pierwszy raz kiedy gmina zajmie się dożynkami. W 2017 r. wydarzenie odbyło się w Gołębju. Co zdecydowało na tym, że to właśnie tej miejscowości przypadł zaszczyt organizowania dożynek?

- Braliśmy pod uwagę różne lokalizacje w gminie Puławy. Natomiast co do konkretnego wskazania na Górę Puławską, to jest miejsce, o którym rzeczywiście myślimy w pierwszej kolejności - mówi Maciej Saran, nowy rzecznik prasowy starostwa.

Wójt Lewandowski: To wyróżnienie

Z obrotu spraw zadowolony jest Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

- Nie spodziewałem się, że nasza gmina będzie odpowiedzialna za tegoroczne dożynki powiatowe. Gmin w naszym powiecie jest wiele, ale nie każda z nich chce organizować tak dużą imprezę. Bardzo się cieszymy, że to nam przypadł ten zaszczyt. To spore wyzwanie orga-

nizacyjne i po części finansowe, ponieważ wiąże się z nakładami ze strony starostwa, jak i gminy. Dla gminy Puławy jest to spore wyróżnienie - przyznaje nam wójt.

Na chwilę obecną nie ustalono jeszcze oficjalnej daty dożynek, wstępnie mówi się o 21 lub 28 sierpnia.

- Wstępne rozmowy między Starostwem, a Gminą już miały miejsce. Poczekajmy na podpisanie umowy partnerskiej z gminą Puławy, wtedy na sto procent będziemy mogli powiedzieć gdzie i w jakim terminie się one odbędą. To kwestia tygodnia, dwóch. Uprowadzając pytania, jeszcze jest za wcześnie by mówić o harmonogramie przedsięwzięcia czy kto zostanie „gwiazdą wieczoru” - dodaje rzecznik prasowy powiatu.

Dominik Kęsik

Będą walczyć o Grand Prix „Domu Chemika”

Ogólnopolski festiwal powraca. Nasze miasto już po raz 27. stanie się ponownie polską stolicą kołód i pastorałek. Znamy termin finałowego koncertu, ale komisa najpierw musi wysłuchać wszystkich kandydatów.

Uczestnicy do 13 stycznia mogli wysłać swoje zgłoszenia do organizatorów festiwalu. Tak, jak w ubiegłym roku prezentacje wokalistów z całej Polski odbędą się przez Internet, a następnie będą oceniane przez jury. Najlepsi z najlepszych będą walczyć o nagrodę Grand Prix. W tegorocznym festiwalu wprowadzono zupełnie nową kategorię artystyczną - zespoły ludowe (folklorystyczne). Jak udało się nam ustalić finałowa gala wstępnie została zaplanowana na 30 stycznia w sali widowiskowej POK „Dom Chemika”, ale wszystko będzie zależało od sytuacji związanej z pandemią koronawirusa. Organizatorzy ostrzegają, że wydarzenie może zostać odwołane.

Dominik Kęsik

I N F O R M A C J A P R A S O W A



Pomogą wrócić na właściwą ścieżkę

Człowiekowi, który znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, jest w kryzysie bezdomności, niezwykle trudno wrócić do społeczeństwa, znaleźć miejsce do mieszkania i pracę. Łatwiej, kiedy ktoś wyciągnie pomocną dłoń. Tym „kimś” często jest Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Pomoc potrzebującym ta organizacja ma wpisana w swoje DNA. Dzięki wsparciu unijnych dotacji Caritas zyskał lepsze narzędzia. Może na przykład przygotować odpowiednie miejsce do życia dla kilkunastu osób.

Mieszkania wspomagane

- Koncentrując się na rozwoju naszego regionu, na jego przyszłości, nie zapominamy o jego mieszkańcach - mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego. - Dowodem na to niech będzie fakt, iż w 12 konkursach w ramach Działania 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020 rozdysponowaliśmy już ponad 284 mln zł. Pieniądze te przyniosły wymierne rezultaty. Warto chociażby wspomnieć o niemal 19 tys. osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, które objęliśmy usługami społecznymi świadczonymi w interesie ogólnym. Wydatkowanie środków z Działania 11.2 obejmuje szeroki zakres wsparcia, wśród których jest pomoc w postaci mieszkań chronionych i wspomaganych. Z tego typu wsparcia skorzystało dotychczas 89 osób.

Dzięki zaangażowaniu europejskich pieniędzy w naszym regionie powsta-

ną mieszkania wspomagane. Zapewnią opiekę dla osób wykluczonych bądź zagrożonych wykluczeniem społecznym. Caritas w maju 2021 roku rozpoczął realizację projektu „WŁĄCZENI - Mieszkania wspomagane wspierane drogą do samodzielności”. Unijne dofinansowanie tego przedsięwzięcia sięga prawie 1,4 mln zł. Z tego co dzięki tym pieniądzom powstanie skorzystają osoby wykluczone bądź zagrożone wykluczeniem społecznym. Złuszczają ludzie w kryzysie bezdomności, osoby z niepełnosprawnościami czy niesamodzielne.

Przygotowanie miejsca

Wybór Caritasu padł na podlubelską Dąbrowicę. To tam udało się znaleźć i zaadaptować budynek. Dzięki zaangażowaniu unijnych pieniędzy udało się przeprowadzić remont i przekształcić do potrzeb mieszkaniowych. W ramach projektu powstało pięć 1 i 2 pokojowych mieszkań. Zajmą je osoby tej sa-

mej płci. Z założenia mieszkańcy mają być także podobnym wieku. Chodzi o to by mogły się lepiej rozumieć”. Łącznie w 8 izbach zamieszka 16 osób. - Jesteśmy właśnie na etapie doposażania mieszkań i zasiedlania mieszkań mówi Katarzyna Targońska - koordynator projektu.

Potrzebujących nie brakuje

W projekcie będą mogły wziąć udział osoby zamieszkujące na terenie miasta Lublin lub powiatu lubelskiego. Jedną z takich osób jest Pan Janusz. Jak mówi - nie znam osoby, która nie chciałaby skorzystać z takiego wsparcia. Mi się noga w życiu powinęła, teraz mam pracę dorywczą i ciężko byłoby mi opłacić wszystkie rachunki. Takie mieszkanie to duże wsparcie i zapewnienie dobrych warunków do życia.

Pomysłodawcy chcieliby jednak by takie mieszkanie wspomagane było tylko etapem w życiu ich podopiecznych. - Nie ma terminu, w którym mieszkaniowiec będzie musiał opuścić swoje miejsce. Nie mniej od początku realizacji projektu przyświeca nam idea, by osoby, które tu zamieszkają dążyły do usamodzielnienia się. Działania są zaplanowane w ten sposób, by ten proces wspierać - podkreśla K. Targońska.

Zapewnienie dachu nad głową, to początek drogi. - Przede wszystkim musimy naszym podopiecznym pokazać jakie obowiązki i odpowiedzialności należy co miesiąc wypełniać - mówi Jan Sawicki - opiekun mieszkań wspomaganych. Bezdomni często nie zdają sobie sprawy z tego, że należy opłacić rachunki, że o mieszkanie należy zadbać, posprzątać. Codzienne sprawy, które dla nas są oczywiste, dla osób powracających do społeczeństwa są barierą, którą pomożemy im przejść. Oni potrzebują wsparcia w codziennym funkcjonowaniu. Każdemu uczestnikowi projektu, jeśli tylko będzie tego chciał, zapewniona jest pomoc psychologa, prawnika czy doradcy zawodowego.

Bezdomni często potrzebują zwykłej rozmowy. Każdy przypadek jest jednak inny - podkreśla Sawicki. - Zdarza się, że chcą współpracować, rozmawiać, a czasami wręcz przeciwnie. Zawsze jednak cieszą przypadki ludzi, którzy są w ośrodku bardzo krótko, bo udało im się wrócić na właściwą ścieżkę

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

	INFORMATOR
	INSTYTUCJE I URZĘDY
	URZĄD MIASTA
	81 458 60 01
	STAROSTWO POWIATOWE
	81 886 11 00
	URZĄD SKARBOWY
	81 887 96 41
	URZĄD STANU CYWILNEGO
	81 880 45 54
	SĄD REJONOWY
	81 888 93 00
	PROKURATURA REJONOWA
	81 886 10 06
	SZPITAL SPECJALISTYCZNY
	81 450 22 74
	URZĄD CELNY
	81 886 82 91
	SANEPID
	81 886 48 91
	BIBLIOTEKA MIEJSKA
	81 451 19 00
	POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
	81 886 33 20
	URZĄD PRACY
	81 886 40 96
	USŁUGI
	ANTENY
	Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
	FRYZJER
	Salon Fryzjerski K i M Puławy
	KOMINIARZ
	Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
	KOSMETOLOG
	Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
	KRAWCOWA
	Agnieszka Grzejda 603 401 765
	PRZEPROWADZKI
	Usługi transportowe Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
	UBEZPIECZENIA
	Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
	USŁUGI PRAWNE
	Biuro Usług Prawnych 604 797 922
	USŁUGI SZEWSKIE
	Mariusz Węgliński 81 888 80 01
	USŁUGI SZKLARSKIE
	Szkoła Instal 669 422 544
	TAPICER
	Marcin Kędziora 504 789 259
	WETERYNARZ
	Marwet Puławy 509 104 036
	WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
	Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędrnyś 668 251 541
	NAPRAWY
	AGD
	Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
	ZEGARMISTRZ
	I DORABIANIE KLUCZY
	Wiesław Grotnik 609 463 956
	TRANSPORT
	USŁUGI TRANSPORTOWE
	Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
	TAXI
	Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
	BUDOWLANO-REMONTOWE
	Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
	ELEKTRYK
	El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075
	HYDRAULIK
	Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
	FINANSOWE
	Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
	ZDROWIE
	STOMATOLOGIA
	Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999
	DENTYSTA
	Anna Olejnik 501 688 522
	GASTRONOMIA
	PAPOO - Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
	Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Bez większych zaskoczeń

„Dziewiątka” i „Chemik” najlepszymi szkołami w mieście i powiecie

Znamy już ranking najlepszych szkół w Polsce oraz w województwie lubelskim według magazynu edukacyjnego „Perspektywy”. Tak, jak w ubiegłym roku dominuje Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej („Dziewiątka”), jeżeli chodzi o liceum oraz Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie („Chemik”) - technikum.

Najlepsi z najlepszych

Przez ubiegły rok trochę się zmieniło jeżeli chodzi o naukę. Do końca maja uczniowie mieli zajęcia głównie przez Internet, ale od września wszyscy uczęszczają już do szkół, choć często się zdarza, że niektórzy uczniowie przechodzą na tryb zdalny



Marta Gładysz,
dyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach
Naszym priorytetem nie są rankingi, ale praca ukierunkowana na osiągnięcie przez uczniów takich wyników, które umożliwią im dostanie się na wymarzone studia



Henryk Głos,
dyrektor ZST w Puławach
40. miejsce w kraju spośród 1863 techników to naprawdę liczące się osiągnięcie, tym bardziej, że awansowaliśmy z 89. miejsca w roku 2021, w województwie lubelskim znajdujemy się na trzecim miejscu

ze względu na m.in. kwarantannę.

Teraz przyszedł na czas na prezentację wyników 1000 najlepszych szkół licealnych oraz 500 techników na terenie kraju, który przygotował magazyn edukacyjny „Perspektywy”. W rankingu brane są pod uwagę takie kryteria jak np. sukcesy uczniów szkoły w przeróżnych olimpiadach, wyniki matur z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych, które wybierają maturzyści czy egzaminów zawodowych (technikum). Kto awansował w tym roku, a kto zaliczył spadek w zestawieniu?

Nie ma mocnych na „Dziewiątkę”

Wysokie wyniki w nauce, współpraca nauczycieli, rodziców oraz lokalnych władz samorządowych i oświatowych sprawiły, że z sukcesu może się cieszyć Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. Popularna „Dziewiątka” zaliczyła awans o 4 pozycje i obecnie znajduje się na 236. miejscu w kraju, z kolei w województwie placówka znalazła się na 10. pozycji.

- Cieszy nas miejsce w tegorocznym rankingu

Perspektyw, które jest potwierdzeniem ciężkiej pracy naszych uczniów, nauczycieli i wspierających rodziców. Jesteśmy dumni, że pomimo trudnych warunków, udało się przygotować młodzież do egzaminu maturalnego na poziomie umożliwiającym jej odniesienie sukcesu. Naszym priorytetem nie są rankingi, ale praca ukierunkowana na osiąganie przez uczniów takich wyników, które umożliwią im dostanie się na wymarzone studia. Podejmujemy wiele działań w kierunku wszechstronnego rozwoju naszej fantastycznej młodzieży. Staramy się, aby w kolejny rok był również sukcesem uczniów - tłumaczy Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1. W związku z fantastycznymi wynikami szkoła otrzymała srebrną tarczę jakości.

„Dziewiątka”, to nie jedyna placówka z naszego powiatu znajdująca się w zestawieniu. Do tego grona można zaliczyć również I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego. „Czartorych” co prawda zaliczył spadek, ale nadal utrzymuje się w głównym rankingu zajmując 374. miejsce, a w lubelskim 18. pozycję. W naszym województwie 45. miejsce przypadło III LO im. Fran-

ciszka Dionizego Książnina w ZSO nr 2 („Piątka”), a 67. LO im. Stefana Żeromskiego w ZS nr 2 w Nałęczowie. „Czartorychowi” udało się zdobyć srebrną, a „Piątce” brązową tarczę jakości.

Jak technikum to tylko „Chemik”

Od kilku lat z rzędu prym wśród szkół technicznych wiedzy Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie. „Chemik” zaliczył spory awans, bo znalazł się w najlepszej 50-tce placówek. ZST zajęło wysoką 40. pozycję i w porównaniu z ubiegłym rokiem awansował o 49 oczek. Duży awans spowodował, że „Chemik” jest trzecią najlepszą szkołą, jeżeli chodzi o technikum w województwie lubelskim, co daje placówce złotą tarczę jakości.

- Sukces to składowa pracy młodzieży, nauczycieli i rodziców - wszystkim nam zależało, aby wyniki matur i egzaminów zawodowych były na miarę naszych oczekiwań zwłaszcza w tym trudnym pandemicznym czasie. Wiele miesięcy nauki zdalnej - szczególnie kształcenia zawodowego - okazały się

dużym wyzwaniem, zarówno organizacyjnym jak i metodycznym.

Cieszę się, że udało nam się szybko odnaleźć w nowej sytuacji: zaopatrzenie w sprzęt, zdobycie umiejętności i wypracowanie technik kształcenia na odległość, prowadzenie zajęć praktycznych zawodowych w reżimie sanitarnym, a także bezpieczne przeprowadzanie egzaminów zawodowych i maturalnych. 40. miejsce w kraju spośród 1863 techników to naprawdę liczące się osiągnięcie tym bardziej, że awansowaliśmy z 89. miejsca w roku 2021, w województwie lubelskim znajdujemy się na trzecim miejscu, a w powiecie jesteśmy najlepsi - mówi Henryk Głos, dyrektor ZST.

W ogólnopolskim rankingu 300 techników nie znajdziemy żadnej innej szkoły z naszego powiatu. 17. miejsce w województwie zdobyło technikum im. J. Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym (brązowa taca), a 56. - Technikum nr 1 im. Zygmunta Chmielewskiego w ZS nr 2 w Nałęczowie.

Dominik Kęsik

Powiat inwestuje w młodych kadetów w „Szpułkach”

Aby poprawić swoją sprawność fizyczną będą mogli korzystać ze specjalnie przygotowanego toru, który pozwoli im przygotować się do startu w zawodach. W Zespole Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej oddano do użytku nowy tor przeszkód OSF. Inwestycja została wykonana dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Tor przeszkód już jest, czekają na boisko

Uczniowie klas mundurowych „Szpułek” angażują się w wiele przedsięwzięć. Licealiści razem z policjantami często odpowiadają za koordynację ruch drogowego podczas różnych wydarzeń czy



Klasy mundurowe już wiosną będą próbować swoich sił na specjalnym torze przeszkód OSF, który został już wybudowany

biorą udział w takich akcjach jak „Zapał Znicz”, sprzątając zapomniane groby na miejscowym cmentarzu na Włostowicach. Młodzież startuje również w konkursach sportowo-obronnych „Sprawni jak żołnierze”, osiągając ogromne sukcesy nie tylko w skali powiatu, ale i całego województwa. Już niebawem młodzi kadeci będą mogli trenować na terenie szkoły. W grudniu do użytku oddano tor przeszkód OSF do prowadzenia zajęć

w ramach szkolenia sprawnościowego dla klas mundurowych. Znajdują się tu liczne przeszkody, które uczniowie będą pokonywać, oczywiście w jak najszybszym czasie. Przypomnijmy, że od dobrych kilku miesięcy na terenie placówki trwają prace budowlane, a ich zwieńczeniem ma być kompleks sportowy. Teren przez wiele lat był zaniedbany przez co młodzież ze „Szpułek” w specyficznych warunkach musiała odbywać



Grzegorz Jabłoński,
dyrektor ZS nr 3 w Puławach
Część inwestycji pt. „Wykonanie infrastruktury sportowej wraz z zagospodarowaniem terenu Zespołu Szkół nr 3 w Puławach” została już zrealizowana

zajęcia wychowania fizycznego, nie mając nawet własnego boiska do gry np. w piłkę nożną. Za parę tygodni wszystko pójdzie w niepamięć. Budowlancy zajmujący się budową boiska każdego dnia szybko i sprawnie uwijają się z pracą.

- Coraz bardziej widoczny jest postęp pozostałych prac prowadzonych w ramach inwestycji. Trwają prace przy boiskach do piłki koszykowej i ręcznej, a także przy bieżni lekkoatletycznej. Wkrótce rozpocznie się też układanie kostki brukowej - opowiada dyrektor ZS nr 3, Grzegorz Jabłoński.

Bezpieczniej na WF-ie

Również wewnątrz szkoły przechodzi modernizację. Niewielki remont przeprowadzono w sali gimnastycznej, gdzie wymieniono parkiet.

Dominik Kęsik

**Zatrudnimy
spawaczy i monterów
na terenie Puław i całej Polski
Tel: 664 199 210**

Radni z Józefowa i Wilkowa też podnieśli sobie diety. A co!

Powiat opolski: W ślad za radnymi z Opola Lubelskiego i Ponia-towej poszli rajcy z Wilkowa i Józefowa nad Wisłą. Ich diety od nowego roku także poszybowwały w górę. W Józefowie dodatkowo zmianie uległa częstotliwość wypłacania diet.

Wilków: od 300 do 650 zł więcej

Na sesji 23 grudnia ub.r. Rada Gminy Wilków 12 głosami za uchwaliła sobie podwyżki diet. Wszelkie wątpliwości przedyskutowane zostały na komisjach, więc na sesji radni bez dyskusji przegłosowali błyskawicznie uchwałę. Od głosu wstrzymał się Marek Turski, a przeciwko podwyżce był Henryk Pawłowski. Na sesji nieobecny był Rafał Rożek.

Wyższe diety dla radnych z Wilkowa obowiązują od 1 stycznia. I tak przewodniczący rady dostanie miesięcznie

1750 zł, a jego zastępca - 1050 zł. Przewodniczący komisji stałych otrzymają po 800 zł, a radni, którzy nie pełnią żadnych funkcji - po 750 zł.

Oczywiście dieta radnego jest zryczałtowana i zależy w dużej mierze od jego frekwencji na sesjach i posiedzeniach komisji stałych. Za każdą nieobecność na sesji dieta potrącana jest o 50 zł, a na komisji - 30 zł.

Do tej pory radni z Wilkowa miesięcznie dostawali po 450 zł, przewodniczący komisji - 500 zł, zastępca przewodniczącego komisji - 650 zł, a przewodniczący Rady Gminy - 1100 zł.

Józefów: od 50 do 700 zł w górę

Pod koniec ubiegłego roku również radni z Rady Miasta w Józefowie nad Wisłą głosowali nad uchwałą dotyczącą zwiększenia diet. W głosowaniu udział wzięło 15 radnych. Uchwała została przegłosowana 13 głosami za. Dwie osoby Zofia Siudym oraz Tomasz Kotoski, były przeciw.

Dyskusji na sesji nie było żadnej. Nie doszło też do odczytania uchwały w pełnym brzmieniu przez przewodniczącego. Tym samym mieszkańcy oglądający transmisję nie mieli możliwości zapoznania z wysokością podwyżki, jaką sobie zgotowali radni.

- Projekty uchwał mają państwo w materiałach na sesję, które przesłaliśmy mejlem - powiedział na obradach przewodniczący RM w Józefowie nad Wisłą, Piotr Stojak.

Stojak przekazał tylko informację, że dieta każdego radnego zostanie podwyższona o 200 zł miesięcznie, a członkowie komisji dostaną po 50 zł więcej.

Urząd Miasta w Józefowie nad Wisłą do dziś nie opublikował uchwały o podwyżce diet, podobnie jak i kilku innych w Biuletynie Informacji Publicznej.

Udało nam się jednak zdobyć konkretne kwoty, jakie od 1 stycznia będą dostawać józefowscy radni. I tak dieta przewodniczącego Rady Miejskiej Piotra Stojaka wynosi obecnie 1800 zł, wicepre-

wodniczącego 550 zł, a pozostałych radnych - po 500 zł. Za każdą nieobecność na sesji radnym potrącane będzie 20 proc. kwoty.

Zmianie uległy także kwoty za udział w posiedzeniach komisji Rady Miejskiej. Przewodniczący i ich zastępcy otrzymają po 400 zł, a pozostali radni po 350 zł. Warto podkreślić, że przewodniczący Rady pobierać ma tylko dietę ryczałtową (wspomniane wyżej 1800 zł), a pozostali miesięczny ryczałt za sesję i kwotę za udział w komisji.

Przed podwyżką radni otrzymywali za udział w sesji po 300 zł, a wiceprzewodniczący - 350 zł. Przewodniczący RM dostawał zaś 1300 zł.

Po zmianach natomiast zarówno przewodniczący, jak i radni będą otrzymywać diety zryczałtowane, a nie jak wcześniej - za udział w sesji, czy obecność na posiedzeniu komisji. Już nie będą dostawać kasy po każdej sesji lub komisji, tylko raz w miesiącu.

AG

Groźne zderzenie samochodów na skrzyżowaniu w Owczarni

W środę rano na skrzyżowaniu w Owczarni (gm. Józefów nad Wisłą) zderzyły się dwa samochody osobowe. Z policyjnych ustaleń wynika, że zawinił mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą. - 50-latek kierujący nissanem nie zatrzymał się przed znakiem „stop”, po czym nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu renault i doprowadził do zderzenia - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzeczniczka opolskiej policji.

(ac)

Renault podróżował również mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Na szczęście ani jemu, ani sprawcy nic poważnego się nie stało. Obaj byli trzeźwi. Policjanci informują o dość poważnie uszkodzonych samochodach.

Za wykroczenia drogowe sprawca kolizji został ukarany mandatem - 1500 złotych.

77-latka potrącona na zebrze

W czwartek w Opolu Lubelskim została potrącona 77-latka podczas przechodzenia przez przejście dla pieszych znajdujące się na ul. Lubelskiej w Opolu Lubelskim, niedaleko marketu Biedronka. Potrąciła ją kierująca skodą, 52-latka z powiatu kraśnickiego.

(AC)

Piesza, mieszkanka gminy Opole Lubelskie, z obrażeniami ciała zabrana została do szpitala. Była przytomna. Doznała złamań. Kierująca skodą była trzeźwa.

Władze województwa na tak w sprawie chodnika w Celejowie

Radni Sejmiku Województwa Lubelskiego poparli zasadność budowy chodnika przy drodze wojewódzkiej. Realizację inwestycji zapowiadają po 2022 roku.

O wniosku mieszkańców Celejowa w gminie Wąwolnica, dotyczącym budowy chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 830 z Kazimierza do Lublina, biegnącej przez miejscowość pisaliśmy jesienią ubiegłego roku. We wrześniu pismo w tej sprawie skierowali do wójta. Skarżyli się w nim na jeżdżących drogą z nadmierną prędkością kierowców oraz bardzo wąskie pobocze, co ich zdaniem utrudnia bezpieczne poruszanie się. Pod koniec września wójt Wąwolnicy wniosek przekierował dalej - do władz województwa. Na grudniowej sesji nad prośbą mieszkańców Celejowa pochyłili się radni sejmiku województwa lubelskiego. Postanowili żądanie zobowiązali władze województwa do zaplanowania środków na wspólną realizację z gminą Wąwolnica wnioskowanego zadania po 2022 roku.

W uzasadnieniu swojej decyzji radni zauważyli, że tego typu inwestycje są realizowane we współpracy z gminami i przy ich wkładzie finansowym. Okazuje się, że w październiku zarząd województwa zwrócił się do wójta

Łaguny z prośbą o zabezpieczenie w budżecie gminy na 2022 r. środków na realizację tego zadania oraz zasugerował złożenie stosownego wniosku do Zarządu Dróg Wojewódzkich, jako administratora wspomnianej drogi. W odpowiedzi samorząd województwa usłyszał, że gmina ma już zaplanowane do realizacji kosztowne zadanie związane z budową chodnika i umocnienie skarpy przy tej samej drodze, w miejscowości Łąki i w tym roku nie jest w stanie udźwignąć kolejnej inwestycji. Ale jednocześnie wójt zadeklarował chęć działania w kolejnych latach.

- Rozmawiałem w tej sprawie z panem marszałkiem i dyrektorem ZDW. Na ten rok jesteśmy mocno zabudżetowani, przed nami przetargi, jak chociażby na chodnik w Łąkach - potwierdza Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica i dodaje:

- Jeśli przy planowaniu budżetu na rok 2023 nie będzie przeszkód, zaplanujemy w porozumieniu z ZDW przygotowanie dokumentacji projektowej na chodnik w Celejowie, co będzie naszym kosztem. Zważywszy na to, że w grę wchodzi odcinek o długości ok. 3 km, to także nie będąc mały koszt.

To pozwoli na wdrażanie planów w życie w kolejnych latach. Wójt Wąwolnicy liczy, że być może na budowę chodnika w Celejowie uda się pozyskać środki zewnętrzne.

Marta Pietroni

Instalacja w szkole się sypie. W budżecie nie ma słowa o remoncie

Instalacja elektryczna w budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. KEN w Puławach wymaga pilnej modernizacji. Częste awarie w obiekcie to już norma, a mimo to inwestycja nie znalazła się w budżecie miasta na 2022 r., co prezydentowi wypominają radni.

Instalacja niedomaga

Szkoła wprowadziła się do tego budynku w 1972 r, czyli niemal 50 lat temu. I tyle lat liczy sobie instalacja elektryczna w obiekcie. Z wnioskiem o jej modernizację do władz miasta zwracał się jeszcze poprzedni, wieloletni dyrektor szkoły, Wiesław Sowa, który kierował ją do 2014 r. Jak potwierdza Marta Gładysz, obecna dyrektor ZSO nr 1 na co dzień pracownicy i uczniowie odczuwają problemy z instalacją elektryczną w budynku. Wysadzone korki to nic nowego.

- Kiedy w jednej sali zostanie podłączone do prądu jakieś



Bożena Krygier,
przewodnicząca RM Puławy
Sytuacja robi się bardzo niebezpieczna i uważam, że to jest priorytet, aby taką zmianę w budżecie podjąć

urządzenie z dużym poborem mocy, zauważa się problem w innym pomieszczeniu - przyznaje dyrektor placówki. Kwestię braku inwestycji w budżecie na kolejny rok podczas sesji budżetowej poruszył radny Sławomir Seredyna, który na co dzień zawodowo jest związany z oświatą i sam kieruje SP w Osinach w gminie Żyrzyn. Przypominał także, że o problemie, o którym mówi się już od dawna, była mowa również na komisjach. - Tam są cały czas bardzo niepokojące wydarzenia, nawet niedawno miało miejsce. Dzięki pracownikom udało się wszystkiemu zapobiec, ale ta instalacja wymaga pilnej, natychmiastowej modernizacji - podnosił radny Polski 2050. Proponował, aby w zmianach do budżetu jako jedno z kolejnych zadań wprowadzić jednak wymianę instalacji w budynku przy Kaniowczyków.

Prezydent: Będą przesunąć w budżecie

- O ile dobrze pamiętam, wniosek o wymianę instalacji elektrycznej w KEN-ie szły od lat, gdy były znacznie lepsze czasy, jeśli chodzi o stronę dochodową miasta, a nigdy to nie zostało zrobione - przypominał podczas sesji prezydent Paweł Maj. - Żeby zrobić tam elektrykę trzeba około 3 mln zł - przyznał wprost wójt Puław. Zdaniem radnego Seredyna inwestycję w ZSO nr 1 należy rozpocząć już w tym roku i ze względu na koszty realizować etapami. Poparła go również przewodnicząca rady.

- Ja też tak uważam. Rozmawiałam z pracownikami tej szkoły, sytuacja robi się bardzo niebezpieczna i uważam, że to jest priorytet na przyszły rok, aby taką zmianę w budżecie podjąć - dodała Bożena Krygier. Z pisemną interpelacją w sprawie tak potrzebnego remontu w placówce, która jak wykazują

Marta Pietroni

Jest jednak problem: NFZ znacznie obniżył finansowanie lubartowskiej pediatrii

Pierwszy miesiąc lubartowskiej pediatrii. „Uratowaliśmy wiele żyć”

POWIAT LUBARTOWSKI: W samym grudniu przez odtworzony Oddział Pediatryczny szpitala w Lubartowie przewinęło się 65 małych pacjentów. - Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Wszystkich udało się uratować - podkreśla ordynator Jacek Kępa.



Jacek Kępa
ordynator Oddziału Pediatryi
W samym grudniu mieliśmy prawie 70 hospitalizacji. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone

Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów

Wioleta Wojciechowska
rzeczniczka szpitala w Lubartowie
Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów

Ponad rok temu, jesienią 2020 roku, Oddział Pediatryi w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie przestał funkcjonować. Ówczesna dyrektorka Sylwia Domagała argumentowała to tym, że na emeryturę odszedł ordynator i są trudności ze znalezieniem jego następcy. Redakcja „Wspólnoty Lubartowskiej” dostała wiele sygnałów oburzenia w związku z tą sprawą od mieszkańców powiatu.

W sierpniu ub.r. nowy szef szpitala tuż po objęciu stanowiska podjął decyzję o ponownym uruchomieniu pediatrii. Przygotowania trwały kilka miesięcy, Oddział Pediatryczny ruszył 1 grudnia ub.r. Był to ewenement w skali województwa lubelskiego, gdzie tendencja jest odwrotna - wiele szpitali wygasza oddziały pediatryczne.

Zapalenia płuc, sepsy, pacjenci covidowi

Pacjenci pojawili się już pierwszego dnia. W całym grudniu hospitalizowanych było 65 pacien-

tów. Do 14 stycznia kolejnych 25 pacjentów.

- Hospitalizujemy pacjentów z ciężkim zapaleniem płuc u noworodków i niemowląt wymagających tlenoterapii i intensywnego leczenia, PIMS (pocovidowy zespół zapalny z bardzo wysokim ryzykiem zgonu i ciężkimi powikłaniami), sepsy, padaczki, ciężkie astmy (wymagające tlenoterapii) drgawki gorączkowe, jersinioza, żółtaczkę noworodkową, biegunki, pokrzywki, alergię, atopowe zapalenie skóry, ciężkie uogólnione zakażenie wirusem opryszczki u niemowląt i wiele innych. Ponadto zgłaszają się do nas pacjenci covidowi, którzy przyjmowani są i leczeni w ramach Pediatrycznej Izby Przyjęć - wymienia Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka SPZOZ w Lubartowie.

- Podczas hospitalizacji bardzo często lekarze postawili wiele rozpoznań współistniejących np.: wady serca, kamice pęcherzyka żółciowego i wiele innych - dodaje. W Lubartowie leczeni są przede wszystkim mieszkańcy naszego powiatu, ale zdarza się, że hospitalizowani są pacjenci z ościennych powiatów. - Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów - zaznacza Wioleta Wojciechowska.

Ratują życie

Ordynator pediatrii podkreśla, że jego zespół pracuje na maksymalnych obrotach.

- Same rozpoznania chorób, jakich tu dokonaliśmy, świadczą o tym, jak szeroki mamy zakres

świadczeń. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Byli to m.in. pacjenci z zespołem niewydolności wielonarządowych w związku z zakażeniem COVID-19, czyli PIMS, noworodki i niemowlaki z zapaleniem płuc w przebiegu RSV, pacjenci w stanach astmatycznych, do tego pacjenci z sepsą. Uratowaliśmy wiele żyć, przywróciliśmy zdrowie wszystkim naszym pacjentom - mówi z dumą lek. med. Jacek Kępa. - Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez opiekunów naszych pacjentów. Jestem pozytywnie zaskoczony tym, jak wiele takich sygnałów otrzymaliśmy - zaznacza.

Opiekunowie pacjentów leczonych na pediatrii w Lubartowie mogą liczyć na dostęp m.in. do rozkładanych foteli, na których mogą spać. Nie jest to normą w naszym regionie.

- Widać ogromne zadowolenie naszych małych pacjentów i ich opiekunów. Mają tu świetne warunki, również opiekunowie, którzy mają do dyspozycji swoje miejsce na rozkładanych fotelach. Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów, tak jak jest to w niektórych szpitalach - podsumowuje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

NFZ obciąża im kasę. Co dalej?

Jak wytknął Mirosław Makarewicz, o zawieszeniu funkcjono-

wania Oddziału Pediatrycznego nie wiedział NFZ. Wskazał, że to zaniechanie ze strony jego poprzedniczek.

- W związku z tym, że przez wiele miesięcy Oddział Pediatryi nie realizował kontraktu, NFZ obciążył nam połowę kontraktu na 2022 rok. Dopiero w marcu możemy zawnioskować o zwiększenie tego kontraktu. I zapewne te pieniądze będziemy mieli, ale z punktu widzenia planowania budżetu to bardzo niekomfortowa sytuacja - zaznacza p.o. dyrektora szpitala.

I obrazuje, jak praca pediatrii wyglądała w wyliczeniach finansowych.

- Według kontraktu z NFZ na 2021 rok Oddział Pediatryczny miał miesięczny limit na poziomie 180 tys. zł na hospitalizację. W pierwszym miesiącu działania pediatria wykonała hospitalizację na 210 tys. zł. Właściwie cały czas zajęte są wszystkie łóżka. Tymczasem według kontraktu wyznaczono na 2022 rok na miesiąc hospitalizacji mamy teraz 80 tys. zł - wylicza szef szpitala.

Pozyskali nową lekarzkę. „Wszystko działa jak w zegarku”

Na potrzeby Oddziału Pediatrycznego w Lubartowie stworzony został nowy zespół medyczny. Na jego czele stanął lek. med. Jacek Kępa, w przeszłości pracujący na pediatrii szpitala przy Kraśnickiej w Lublinie czy ostatnio kierujący takim oddziałem w szpitalu w Garwolinie w woj. mazowieckim.

Zatrudniono nowych lekarzy oraz część personelu pielęgniarskiego.

- Przez pierwsze dwa tygodnie zrobiliśmy dużo, by doszlifować system organizacji pracy. Później wszystko działało już jak w zegarku. Zespół zgrał się bardzo dobrze, do tego personel jest chętny do ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Pomimo tego, że już teraz te kwalifikacje pracownicy mają wysokie. Powoli kończymy kompletowanie kadry, w tym tygodniu dołączy do nas jeszcze jeden specjalista pediatrii (lek. med. Klaudyna Kieca-Brzozowicz - przyp. red.). Będziemy wtedy mieli trzech specjalistów pediatrii oraz pulmonologa dziecięcego - mówi lek. med. Jacek Kępa. - Czekamy jeszcze na zgodę od Ministerstwa Zdrowia na utworzenie kolejnych dwóch miejsc szkoleniowych dla lekarzy rezydentów, wówczas będziemy w stanie osiągnąć wszystko, co sobie założyliśmy w kwestii zatrudnienia. A pracy zapewne będziemy mieli jeszcze więcej, bo zamknięty został oddział pediatryczny w Poniatojewie, a zamknięcie grozi także oddziałowi pediatrycznemu w Krasnymstawie - dodaje.

Szpital jest gotowy na otwarcie poradni pediatrycznej do celów kontroli pacjentów wypisanych z Oddziału Pediatrycznego, oczekuje tylko na decyzję z NFZ. Cały czas intensywnie poszukuje też lekarzy, aby otworzyć dla dzieci poradnię alergologiczną i pulmonologiczną.

Dominik Smagała

Gdy się urodził, ważył jedynie 600 gram

Dwuletni Nikodem Romanek każdego dnia walczy o zdrowie i życie. Rodzina potrzebuje pieniędzy na rehabilitację swojego synka.

Mama chłopca pochodzi z Chełma, a tata z Malinówki w powiecie łęczyńskim. Ich synek Nikodem urodził się 26 sierpnia 2019 r. Jego problemy zdrowotne związane są z tym, że na świat przyszedł jako wcześniak.

Nikoś urodził się bowiem przez nagłe cesarskie cięcie już w 23 tygodniu ciąży. Ważył jedynie 600 gramów.

Lekarze nie dawali szans

- Od pierwszych sekund, gdy pojawił się na świecie, lekarze

walczyli o jego życie. Mówili, że synek nie ma szans na przeżycie. Gdy skończył pierwszy miesiąc, usłyszeliśmy, że dziecko będzie jak „roślinka”, że ma zapalenie opon mózgowych... Byliśmy przerażeni - opowiada Małgorzata Bednarczuk-Gdańska, mama chłopca.

Zaraz po urodzeniu stwierdzono u chłopca dysplazję oskrzelowo-płucną, zapalenie płuc, odmę opłucną, tętniaka. Nikodem ma też m.in. wadę serca, czterokończynowe porażenie mózgowie, wzmożone napięcie mięśniowe i wiotką tchawicę.

Dwulatek przeszedł m.in. wiele zapaleń płuc, laseroterapię oczu, cytomegalie. Nie dalej jak w listopadzie ubiegłego roku Nikodem wyszedł ze szpitala po trzech tygodniach walki z RSV, zapaleniem płuc, gronkowcem i sepsą.



Nikoś otrzymał świąteczną paczkę od uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. Z kolei w Trzech Króli zbiórkę dla chłopca zorganizowali miłośnicy zimnych kąpeli z ekipy Łęczyńskie Morsy z Corsy. Na leczenie chłopca zebrali 855 zł

Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział

Pediatrzy odeszli, oddział zamknięty. Bo nie dostali większej kasy

POWIAT OPOLSKI:
Od nowego roku oddział dziecięcy w Opolu Lubelskim nie przyjmuje dzieci. Jest zamknięty. I nie wiadomo, czy w ogóle wznowi działalność.

Z informacji, jaką rodzice mogą przeczytać na drzwiach, wynika, że oddział zawiesił działalność do końca marca.

Poszło o pieniądze

Powodem są problemy kadrowe. Lekarze pediatry, którzy pracowali w Opolu Lubelskim od nowego roku, nie przedłużyli umów i tym samym zakończyli pracę w szpitalu.

Stało się to po tym, jak nie dostali podwyżek. O jakie konkretnie pieniądze chodzi, tego władze Powiatowego Centrum Zdrowia nie chcą ujawniać. Z naszych informacji wynika, że medycy chcieli około 110 - 130 zł za godzinę. Mieli 70 - 80 zł. Niestety negocjacje płacowe nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

- Nie mogłem spełnić warunków płacowych - mówi Gabriel Maj, prezes PCZ. - Przy stawkach, jakie do tej pory mieli lekarze, oddział ten nie był w stanie zapracować nawet na wypłaty - dodaje.

Niestety pozyskanie nowych medyków zakończyło się niepowodzeniem.



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział. Ale takie są realia, niestety

Mało dzieci, mały kontrakt

Oddział dziecięcy przez lata funkcjonował w szpitalu w Poniatojewie. W związku z wybuchem pandemii został przeniesiony do Opolu Lubelskiego i ulokowany w salach po dawnej chirurgii. Liczył dziesięć łóżek.

W minionym roku na oddziale hospitalizowanych było jedynie 268 małych pacjentów. Dziennie daje to 0,7 hospitalizacji.

- To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych - uważa Maj.

W najlepszych latach na oddziale dziecięcym w Poniatojewie hospitalizowanych było ponad 700 dzieci, co średnio dawało dwie hospitalizacje dziennie.

Bardzo mała liczba hospitalizacji przekładała się bezpośrednio na wysokość kontraktu jaki szpital otrzymywał z Narodowego Funduszu Zdrowia. Fundusz płaci za wykonane świadczenia, a tych w skali roku było niewiele. W 2021 roku roczny kontrakt wyniósł ponad pół miliona złotych, co jak łatwo policzyć daje średnio 42 tys. zł na miesiąc. Ta kwota nie wystarczała na pokrycie kosztów funkcjonowania oddziału.

- Ubiegły rok oddział zakończył stratą 1,8 mln zł - mówi prezes Maj.

W poprzednich latach nie było lepiej. Pediatria też przynosiła straty spółce.

Z chorym dzieckiem do Bełżyc

W związku z zawieszeniem działalności przez oddział

dziecięcy w Opolu Lubelskim najmłodsi mieszkańcy powiatu opolskiego pomoc znajdują w szpitalu w Bełżycach oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. Tam kierują je władze PCZ.

Dyrektorzy są już po wstępnych rozmowach.

- Będę podpisywał porozumienie z zarządem szpitala w Bełżycach na obsługę naszych dzieci - mówi Gabriel Maj.

Co dalej?

Prezes Maj zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział. Podejmie kolejne próby pozyskania lekarzy.

- Dobrze by było, gdyby udało się zatrudnić dodatkowo młodych pediatrów, specjalistów w wąskich dziedzinach oraz wdrożyć nowoczesne metody diagnostyczne i terapeutyczne, które pozwolą przyciągnąć większą liczbę dzieci na oddział niż do tej pory - mówi.

Potrzebuje w sumie pięciu medyków, w tym dwóch ze specjalizacją drugiego stopnia.

- Mam nadzieję, że uda mi się pozyskać kadre, która będzie gwarantowała rozwój tego oddziału. Odtworzenie oddziału w takim stanie, jaki był do tej pory, finansowo dla spółki jest nie do przejścia - przekonuje prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Z pediatrami na rynku medycznym jest bardzo krucha. Są starsi lekarze, którzy idą tam, gdzie więcej dostaną, a młodzi dopiero się uczą.

Oddział może zawiesić działalność maksymalnie na pół roku. Jeśli w tym czasie nie uda się pozyskać lekarzy, prezes będzie chciał zagospodarować pomieszczenia po pediatrii w inny sposób. Ma nowy pomysł na operacyjne leczenie dorosłych. Dąży też do tego, aby kierowany przez niego szpital specjalizował się w zabiegach chirurgicznych, bo na nie - jak twierdzi - w powiecie opolskim jest bardzo duże zapotrzebowanie.

Oburzenie w sieci

Decyzja o zawieszeniu pracy oddziału dziecięcego wywołała lawinę komentarzy w Internecie. Rodzice dzieci krytykują to, co się stało, bo uważają, że ważniejsze od ekonomii jest ludzkie życie.

- Ja też byłam z córką w listopadzie. I byłam bardzo zadowolona. Powinniśmy coś zrobić z tym, bo to zależy od nas. Bo szpitalowi jest na rękę, że zamkną oddział, a niektórzy ludzie nie stać, żeby chodzić z dziećmi swoimi do prywatnych lekarzy - pisze pani Marta.

- Dla mnie to jest szok, co się dzieje... Jesteśmy biednymi ludźmi, którzy potrzebują pomocy medycznej, by żyć, móc się leczyć, diagnozować i być zdrowym. Nasze biedne, nie raz cierpiące i chorujące dzieci, nie mają pomocy opieki lekarza rodzinnego, a co mówić oddziału pediatrycznego dziecięcego - pisze z kolei pani Anna.

- Czy ktoś się obudzi i uderzy ręką w stół, że nie może tak być, że zostawieni jesteśmy sami sobie na powolne umieranie? Czy trzeba jakiegoś śmiertelnego zdarzenia? Już przecież było, że człowiek na zawał umarł prawie na schodach szpitala, bo nie miał go kto zbadać - przypomina z kolei pan Miłosz.

„To nie nasza wina”

Właścicielem szpitala jest powiat opolski. Jego władze twierdzą, że robiły wszystko, co mogły.

- Ale takie są realia, niestety. Na pewno ludzie będą na nas wieszać psy, ale nie jesteśmy winni tej sytuacji - uważa Janusz Złotucha, wicestarosta opolski i odbija piłeczkę w stronę obrońców oddziału: - Gdzie byli do tej pory, jak dane jednoznacznie wskazują, że nawet jedno dziecko dziennie nie przebywało na oddziale - pyta retorycznie.

Zdaniem Złotuchy problemem nie jest dołożenie 1,8 mln zł do oddziału dziecięcego. Ale dokładając do pediatrii trzeba pamiętać, że w ten sposób na łopatki rozkładana jest egzystencja innych oddziałów.

- Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział - przyznaje wicestarosta opolski.

Agnieszka Ciekot

ów. Nikoś potrzebuje pomocy

Chłopiec ma też za sobą liczne przetoczenia krwi, stan po krwawieniu dokomorowym drugiego stopnia, asymetrię komór mózdku, operację refluksu żołądkowo-przełykowego.

W przyszłości Nikosia czeka usunięcie prawej nerki, która - jak się okazało - nie urosła i jest martwa. Przed nim także usunięcie przepuklin mosznowych.

Nikodem karmiony jest przez gastrostomię. Ma również założoną rurkę tracheostomią, która jest potrzebna dla zapewnienia drożności dróg oddechowych. Chłopiec musi być też przez cały czas podłączony do tlenu.

Dwie godziny to za mało

- Szpital był niczym nasz drugi dom. Dziś synek jest pod

opieką hospicjum domowego. Mimo rehabilitacji nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki. Dopiero próbuje podnosić główkę. Nikoś potrzebuje o wiele częstszej rehabilitacji, która kosztuje naprawdę wiele - mówi mama Nikosia.

Hospicjum zapewnia chłopcu tylko dwie godziny rehabilitacji w tygodniu, podczas gdy Nikoś musi być rehabilitowany przynajmniej pięć dni w tygodniu. Dlatego do chłopca przyjeżdżają prywatni fizjoterapeuci, a także pani logopeda, która uczy Nikosia metody porozumienia się za pomocą obrazków.

- Jeśli nie będziemy synka rehabilitować, to porobią mu się przykurcze, co wiąże się z ogromnym bólem - mówi mama Nikodema.



Mimo rehabilitacji Nikodem nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki

Jego rodzice, mimo wielu przeciwności, nie mają zamiaru się poddać. - Ja za-

wsze powtarzam, że synek będzie siadał. Nieważne czy za pięć, czy za dziesięć

lat - mówi mama dwulatka, która apeluje o pomoc dla swojego synka (o for-

mach pomocy dla chłopca - w ramce obok).

Kamil Kulig

POMÓŻMY NIKOSIOWI

- wpłacając pieniądze na konto:
Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji „Razem”
ul. Mikołaja Reja 54
22-100 Chełm
nr konta: 2581 8700 0420
0100 0517 0900 01
z tytułem: na rehabilitację i leczenie Nikodema Romanka
- przekazując 1 proc. podatku:
Numer KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0083196
Nikodem
- biorąc udział w licytacjach na Facebooku - „Licytacje dla Nikosia”

Problem w tym, że gmina Uścimów to zagłębienie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie

Ptasia grypa wróciła

Zagazowano kilkadziesiąt tysięcy indyków

Po dwóch latach wysoce zjadliwa grypa ptaków ponownie zaatakowała w powiecie lubartowskim. W gminie Uścimów zutylizowano indyki z pięciu gospodarstw, łącznie około 70 tys. ptaków. Na rogatekach miejscowości stanęły radiowozy, do wsi nie wchodzi nikt poza mieszkańcami.

Podwyższona liczba upadków

Wirus H5N1, czyli wysoce zjadliwą grypę ptaków, wykryto 10 stycznia, w gminie Uścimów, w miejscowości Stary Uścimów. Jak podają służby weterynaryjne, w gospodarstwie tym znajdowało się prawie 21 tys. indyków rzeźnych. Hodowca indyków stwierdził podwyższoną liczbę upadków wśród ptaków. Skontaktował się z Powiatową Inspekcją Weterynaryjną w Lubartowie. Tego samego dnia pojechaliśmy na miejsce i stwierdziliśmy, że to z dużym prawdopodobieństwem grypa ptaków. Pobraliśmy próbki, które zostały przewiezione do instytutu weterynarii. Dzień później był wynik: pozytywny - mówi lek. wet. Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Indyckie zagłębienie drugi raz dotknięte zarazą

Gmina Uścimów to zagłębienie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie. To już kolejna taka sytuacja. Dwa lata temu, na początku 2020 roku o gminie Uścimów mówiła cała Polska. Wtedy śmierć poniosło cztery razy więcej ptaków niż dotychczas w br. Teraz służby weterynaryjne podjęły decyzję o konieczności uśmiercenia indyków nie w jednym, a w pięciu gospodarstwach. Łącznie zagazowano około 70 tys. sztuk ptaków w różnym wieku. - Drób z czterech gospodarstw, w których przeprowadzono uśmiercanie prewencyjne, również został zagazowany dwutlenkiem węgla przez wyspecjalizowaną firmę i zutylizowany. W sumie do utylizacji przekazano około 250 ton, ostatni transport odjechał w czwartek. Jeśli chodzi o liczbę ptaków zutylizowanych, jest to około cztery razy mniej, niż dwa lata temu, gdy grypa ptaków została wykryta w gminie Uścimów. Wtedy utylizowano ptaki z dziewięciu miejsc: ośmiu ferm i jednego gospodarstwa zagrodowego - wylicza Konrad Saweczko. - To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. We wszystkich gospodarstwach, z których ptaki zutylizowano, przeprowadzone zostały wyceny tych zwierząt. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania - dodaje powiatowy lekarz weterynarii.



Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania



Radosław Szumiec
sekretarz UG w Uścimowie
Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia

DWA OGNISKA W REGIONIE

Drugie z wykrytych w 2022 roku ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków w woj. lubelskim wykryto w gminie Biała Podlaska, konkretnie w miejscowości Cefujki. Wirus zaatakował w fermie, w której utrzymywanych było prawie 37,5 tys. indyków rzeźnych. Ognisko wykryto 10 stycznia. Do 13 stycznia na terenie całego kraju potwierdzono 11 ognisk wirusa

We wspomnianych gospodarstwach w tym tygodniu zutylizowane zostaną ściółka i potencjalnie zakażone sprzęty z obiektów, w których utrzymywane były ptaki. Zostanie tam też przeprowadzona dezynfekcja. - Te działania powinny zakończyć się do końca tygodnia - zaznacza Konrad Saweczko.

Policja stanęła na rogatekach, gmina zatrudniła najemników

Podobnie jak dwa lata temu,

tak i teraz fragment drogi prowadzącej przez Stary Uścimów, gdzie zlokalizowane są gospodarstwa, w których utylizowano ptaki, został wyłączony z ruchu dla osób postronnych. Przy szkole w Uścimowie Starym oraz przy granicy wsi z Maśluchami stoją radiowozy policji. Mundurowi pilnują, by do tej części wsi nie wjeżdżał nikt poza mieszkańcami i niezbędnym zaopatrzeniem.

- Doświadczenie sprzed dwóch lat było dla nas przydatne w tej sytuacji - przyznaje Konrad Saweczko. - Wydaje mi

się, że mieszkańcy już trochę się z takimi sytuacjami oswoili. Tym razem bardzo szybko została zgłoszona i sprawdzona informacja o podejrzeniu wystąpienia ptasiej grypy. Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami Bożego Narodzenia, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia. Wiedzieliśmy też, jakie czynności podejmować - podkreśla Radosław Szumiec, sekretarz Urzędu Gminy w Uścimowie. Urząd Gminy Uścimów zorganizował i zatrudnił ludzi do pracy przy załadunku i transportowaniu padłych ptaków. - Zatrudniliśmy 21 osób, to mieszkańcy naszej gminy. Podaliśmy informacje o rekrutacji poprzez sołtysów. Najczęściej są to osoby, które pracują w tych gospodarstwach w czasie załadunku sprzedawanych lub rozładunku kupowanych ptaków. Nie są to przypadkowi ludzie.

Zakazy i nakazy wojewody

Wojewoda wydał w tej sprawie rozporządzenie. Wyznaczył tym samym dwa obszary: zapowietrzony oraz zagrożony. Ten pierwszy obejmuje miejscowości na terenie powiatu lubartowskiego: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drozdówka, Głębokie, Maśluchy, Orzechów Kolonia.

Obszar zagrożony obejmuje trzy powiaty. W lubartowskim to miejscowości w gminie Uścimów: Krasne, Nowa Jedlanka, Ochoża, Rudka Starościanańska, Stara Jedlanka oraz miejscowości w gminie Ostrów Lubelski: Ostrów Lubelski, Bójki, Jamy, Kolechowice, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Rudka Kijańska.

W powiecie parczewskim to miejscowości w gminie Sosnowica: Stary Orzechów, Nowy Orzechów, Lejno, Komarówka, Zienki, Górki, Libiszów, z kolei w gminie Dębowa Kłoda miejscowości: Białka, Makosza; a w gminie Parczew miejscowości: Tyśmienica, Babianka.

W powiecie łęczyńskim to miejscowości w gminie Ludwin: Jagodno, Krzcień, Piaseczno, Rogóźno, Rozpłucie Drugie.

Na obszarze zapowietrzonym nakazuje się m.in.: utrzymywanie drobiu i innych ptaków w odosobnieniu, w kurnikach lub innych zamkniętych obiektach budowlanych lub w innym zamkniętym miejscu w gospodarstwie. Z kolei na obszarze zagrożonym zakazuje się m.in. wywożenia, rozrzucania ściółki lub nawozów naturalnych bez zgody właściwego powiatowego lekarza weterynarii.

Dominik Smagała

Nakaz dotyczy powiatów: opolskiego, puławskiego, łukowskiego i ryckiego

Tu trzeba kłuć kotki. A jak nie to mandat

Na terenie czterech powiatów województwa lubelskiego obowiązuje nakaz szczepienia kotów przeciwko wściekliznie.

12 stycznia Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Paweł Piotrowski złożył wniosek do Wojewody Lubelskiego o wprowadzenie obowiązku szczepienia kotów przeciwko wściekliznie. Jest to spowodowane sytuacją w województwie mazowieckim, w którym wykryto już 110 przypadków wścieklizny. Nakaz szczepienia kotów obowiązuje już w czterech powiatach Lubelszczyzny: ryckim, puławskim, opolskim i łukowskim.

- Nie ma określonego maksymalnego czasu na zaszczepienie kota, należy zrobić to natychmiast - powiedział Paweł Piotrowski. - Obowiązek dotyczy wszystkich kotów

- zarówno wychodzących, które są narażone na kontakt z dzikimi zwierzętami, jak i tych niewychodzących. Zdarzały się sytuacje, że kot domowy polował np. na nietoperza, który wleciał do mieszkania - dodał.

Zgodnie z nowym obowiązkiem każdy właściciel kota po ukończeniu przez swojego pupila trzeciego miesiąca życia ma 30 dni na zaszczepienie go przeciwko wściekliznie. Potem należy je powtarzać co 12 miesięcy.

Obowiązek szczepienia kotów niczym nie różni się od tego dotyczącego psów, zwierzęta dostają nawet identyczny preparat. Ceny takich zabiegów wahają się od ok. 40 do ok. 60 zł.

Podobnie jest z karami za brak zaszczepienia czworonoga - są to takie same mandaty jak w przypadku psów - nawet do 500 zł.



Paweł Piotrowski
wojewódzki lekarz weterynarii

Nakaz już obowiązuje. Trzeba szczepić zarówno koty wychodzące, jak i niewychodzące. Należy zrobić to natychmiast.

Poza tym zgodnie z rozporządzeniem wojewody psy powinny być trzymane na terenie zamkniętym, koty natomiast - w zamknięciu.

Jak mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opo-



Janusz Bartler

lekarz weterynarii w Opolu Lub.

Jest już pewne zainteresowanie szczepieniami dla kotów. Dostarczenie zwierzęcia do lecznicy leży w obowiązku właściciela.

lu Lubelskim, na terenie terne powiatu nie odnotowano na razie jeszcze żadnego przypadku wścieklizny u kota, psa, a nawet lisa.

AG

Jak ugryzie obce zwierzę

Wścieklizną można się nią zarazić m.in. przez kontakt ze śliną chorego zwierzęcia. Zarówno ludzi, jak i zwierzęta, ochronić przed nią mogą tylko szczepienia. W przypadku ugryzienia przez obce zwierzę jak najszybciej trzeba zgłosić się do lekarza, który przede wszystkim odkaży miejsce ugryzienia, ale poda też szczepionkę przeciwko tężcowi. Lekarz oceni też ryzyko zarażenia wścieklizną (w zależności od aktualnej sytuacji epidemicznej na danym terenie) i zdecyduje, czy potrzebne będą szczepienia przeciwko tej chorobie.

Jeżeli nie mamy możliwości szybkiego zgłoszenia się do specjalisty, powinniśmy sami przemyć ranę wodą z mydłem, a następnie zdezynfekować ją środkiem na bazie alkoholu.

OBJAWY WŚCIEKLIZNY U ZWIERZĄT

PSY: zwiększona pobudliwość, niepokój, agresja, ślinotok, ochrypłe szczekanie, wzmożony popęd płciowy, wściegłość, spożywanie przedmiotów niejadalnych, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

KOTY: podobnie jak w przypadku psów; zarażone koty chowają się, uciekają, są agresywne, ciągle miauczą, mają problemy z koordynacją ruchową, niedowład kończyn, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

DZIKIE ZWIERZĘTA: przestają bać się ludzi, są agresywne (często atakują zwierzęta domowe i człowieka). W przypadku nietoperzy może nastąpić utrata zdolności latania, aktywność w ciągu dnia, nadpobudliwość na dźwięk i dotyk.

Piotr R. poniósł już pierwsze konsekwencje związane ze świniobiciem. Teraz o jego losie zdecyduje sąd

Radny oskarżony o podwójne nielegalne świniobicie

POWIAT OPOLSKI: Akt oskarżenia przeciwko Piotrowi R. wpłynął już do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Prokuratura przedstawiła radnemu z Wilkowa dwa zarzuty.

Oba dotyczą uboju świni. I nic by w tym nie było takiego nadzwyczajnego, gdyby radny Piotr R. posiadał odpowiednie kwalifikacje do dokonywania uboju. Ale ich nie posiadał. Stąd też jego kłopoty.

Nie mieli kwalifikacji, mają zarzuty

Zorganizowanym na posesji radnego nielegalnym świniobiciem zajęli się śledczy po tym, jak zawiadomienie złożył powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim. 31 grudnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom gminy Wilków. Na ławie oskarżonych obok radnego Piotra R. zasiądzie również Paweł D.

Obu mężczyznom prokuratura postawiła zarzut dokonania uboju świni bez posiadania odpowiednich kwalifikacji. Doszło do niego 30 sierpnia ub.r. Zdaniem śledczych mężczyźni, działali przy tym wspólnie i w porozumieniu, naruszając przepisy Ustawy o ochronie zwierząt.

W akcie oskarżenia znalazły się dwa zarzuty dla radnego. Piotr



Moment uboju świni na posesji radnego uchwycił świadek, który nagrał filmik i przesłał do naszej redakcji

R. oskarżony został jeszcze o dokonanie uboju świni 25 sierpnia.

Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy. Radny w sprawie nielegalnego świniobicia nabrał wody w usta. Od samego początku wypowiadać się nie chciał. Teraz grozi mu do trzech lat więzienia.

Raz już ukarany

Piotr R. poniósł już konsekwencje związane ze świniobiciem. Zapłacił już 700 zł. Taką

karę nałożyła na niego Inspekcja Weterynaryjna za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. Radny pokrył z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Kara nie ominęła również hodowcy z gminy Poniatoła, który sprzedał Piotrowi R. świnię. Musiał zapłacić ponad 2,2 tys.

Kiedy ubój jest legalny?

Inspekcja Weterynaryjna zapewnia, że rolnicy mogą zabić w swoim gospodarstwie świnię, ale pod warunkiem, że spełnią określone warunki.

Po pierwsze, rolnik musi prowadzić gospodarstwo. Po drugie, świnię kupić legalnie ze świadectwem lub też sam ją wyhodować. Po trzecie, zgłosić do powiatowego lekarza weterynarii zamiar uboju, i mięso zostało zbadane przez służbę weterynaryjną przed i po uboju. Po czwarte, mięsa nie sprzedawać innym osobom tylko sam spożytkować we własnym gospodarstwie. Wówczas można mówić o legalnym uboju.

zł za to, że dokonał sprzedaży i przemieszczenia świni bez wymaganego przepisami zezwolenia i brak świadectwa zdrowia.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnię, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

Agnieszka Ciekot

Odpowie za kradzieże, kierowanie mimo zakazu i próbę przejechania policjanta

LUBLIN: Kradzieże, prowadzenie pojazdu mimo zakazu i próba przejechania policjanta - za to odpowie 27-letni mieszkaniec Lublina, którego zatrzymała policja. Mężczyzna ukrywał się, a funkcjonariusze urządzili na niego zasadzkę.

Policja zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lublina, który od pewnego czasu był poszukiwany w związku ze zgłoszeniami pochodzącymi od właścicieli lubelskich lokali gastronomicznych czy firm budowlanych.

- Z jednego ze zgłoszeń wynikało, że 27-latek zatrudniony w jednej z lubelskich pizzerii przed kilkoma dniami miał dokonać kradzieży z włamaniem do lokalu. Jego łupem miał paść utarg w wysokości kilku tysięcy złotych. Próbował też ukraść firmowy samochód - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Z innych przyjętych zgłoszeń, wynikało z kolei, że 27-latek pracując jako dostawca pizzy w różnych lokalach, miał przywłaszczyć trzy służbowe pojazdy. Ponadto na jednym z podziemnych parkingów, wykorzystując nieuwagę właściciela innego auta, miał ukraść

pozostawioną na chwilę torbę z odzieżą narciarską.

W ubiegłym roku mężczyzna był zatrudniony w jednej z firm budowlanych pod Lublinem. Tam ukradł osobowego nissana, warty kilka tysięcy złotych sprzęt budowlany i dwa inne pojazdy. W trakcie podróżowania nimi po innych województwach, tankował paliwo nie płacąc za nie oraz kierował mając zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna ukrywał się. Policja zorganizowała zasadzkę, podejmując próbę jego zatrzymania na jednej z lubelskich ulic, gdy kierował samochodem marki Volvo.

- W momencie, gdy jeden z policjantów próbował go zatrzymać i zabrać kluczyki, ten gwałtownie ruszył do przodu narażając mundurowego na utratę zdrowia i życia. Oddane w górę strzały ostrzegawcze ze służbowej broni miały na celu zmusić 27-latkę do zatrzymania się. Ten natomiast dalej uciekał, taranując po drodze radiowóz. Po chwili zatrzymał się na ścianie pobliskiej kamienicy - informuje komisarz Anna Kamola.

27-latek został zatrzymany. Funkcjonariusze znaleźli przy nim woreczek z narkotykami.

Joanna Niećko

W ironiczny sposób wytknął swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego

Wróbel do swoich następców: Wstyďte się!

To pierwsza reakcja byłego wóldarza po utracie stołka. W swoim stylu Dariusz Wróbel zareagował ostro na podwyżki przyznane sobie przez opolskich samorządowców.

Ex burmistrz Opola Lubelskiego po wyborczej porażce zamknął. Słowem nie wypowiadał się publicznie na temat tego, co dzieje się w mieście i gminie pod rządami jego przeciwników politycznych. Aż do teraz. W styczniu poczynił pierwszy, mocno ironiczny komentarz na swoim profilu fejsbukowym. Niektórzy odczytali go, jako początek kampanii wyborczej Wróbla.

Wróbel: Szczególny rodzaj „wyczucia” i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu” społecznego!”

Skrytykował w nim obecnie rządzącą ekipę Prawa i Sprawiedliwości

za to, jakie przyznawali uposażenie obecnie urzędującemu burmistrzowi.

„Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz beczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących” nam Radę Miejską i Burmistrza” - pisze w mediach społecznościowych Dariusz Wróbel, który na stołku burmistrza zasiadał trzy kadencje.

„Jak mniemam, nie tylko moją irytację, wywołała zarówno blisko 100 proc. wysokość zafundowanej podwyżki uposażenia „wóldarza”, jak i szczególnie czas, w jakim to nastąpiło” - kontynuuje.

Przypomnijmy. Po podwyżce burmistrza Opola Lubelskiego Sławomir Plis zarabia 19.812 zł brutto, a diety radnych poszły w górę o 500 zł. Natomiast wynagrodzenie Dariusza Wróbla w ostatniej kadencji (2014 - 2018) wynosiło 12.378 zł brutto.

Wróbel w ironiczny sposób wyty-

ka swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego.

„W dramatycznym okresie pandemii, braku środków na służbę zdrowia, problemach gospodarczych całego kraju, galopującej drożyznie, finansowych trudnościach wielu firm i gospodarstw domowych, przyznacie, że doprawdy stanowi to wyraz szczególnego rodzaju „wyczucia” i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu społecznego!” - komentuje podwyżki Dariusz Wróbel, który kończy swój post zwracając się po angielsku do Plisa i radnych: „SHAME OF YOU! Wstyďte się!”.

Plis: Hipokryzja i obtuda

Co na to obecnie urzędujący wóldar Opola Lubelskiego?

- Wypowiedź pana Wróbla jest pełna hipokryzji i obtudy - komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który przyznaje, że każdy ma prawo do własnego zdania.

Ale w jego ocenie, Wróbel jest ostatnią osobą, która powinna wy-

Dariusz Wróbel, były burmistrz Opola Lub.

- Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz beczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących” nam Radę Miejską i Burmistrza

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

- Pan Wróbel miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju

powiadać się w kwestiach podwyżek.

- Tym bardziej że nie tak dawno był na utrzymaniu podatników przez trzy kadencje. Przez ten okres miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju - komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Dla porównania już w 2010 roku miał uchwalone wynagrodzenie na poziomie prawie 12 tysięcy, co stanowiło ponad ośmiokrotność

ówczesnego minimalnego wynagrodzenia, wtedy było to 1300 złotych. Moje wynagrodzenie to niespełna siedmiokrotność obecnego najniższego wynagrodzenia, więc relatywnie jest niższe, niż poprzedniego burmistrza - dodaje.

- Ponadto nie przypominam sobie krytycznych wypowiedzi ówczesnej opozycji, także mojej osoby w tej sprawie. Uważam, że wtedy były burmistrz miał wysokie wynagrodzenie, ale chyba o tym zapomniał - mówi Plis.

Agnieszka Ciekot

Zginął na działce. Przygniotło go drzewo

W środę (12 stycznia) w miejscowości Maszki na terenie gminy Wojciechów w powiecie lubelskim doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. Stanowisko Kierownika Komendanta Miejskiego w Lublinie dostało informację, że pomocy potrzebuje mężczyzna przygnieciony przez duże drzewo. Mężczyzna porządkował działkę.

- Mężczyzna został natychmiast ewakuowany spod powalonego drzewa przez strażaków, a następnie przystąpiono do reanimacji krążeniowo-oddechowej. Jego życia nie udało się uratować i lekarz stwierdził zgon - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

Pucz w Podlasiu. Stary zarząd rezygnuje pod presją. Buraczewski prezesem!

Zmiana władzy w trzecioli-gowym klubie piłkarskim. 13 stycznia na Walnym Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Członków MKS Podlasie było naprawdę gorąco.

Kilkanaście dni temu do władz Podlasia wpłynęło pismo z podpisami członków klubu, domagających się zmian w zarządzie. Klubem z Białej Podlaskiej od dłuższego czasu rządziła trójka: Karol Filipiek - prezes, Ernest Jaroszek - jego zastępca oraz Kamil Kocoł - członek zarządu. „Kocolek” to żywa legenda Podlasia. Kapitan zespołu oraz najsukceszniejszy gracz w historii białskiej ekipy.

Opóźnienia w wypłatach

Wydawało się, że zarząd poda się do dymisji. Tego chciało środowisko piłkarskie, po cichu liczyli na to piłkarze oraz sztab szkoleniowy Podlasia. Dlaczego? Pojawiły się duże opóźnienia w wypłatach dla graczy i trenerów. Jako pierwszy zareagował na to Michał Nowak. Podstawowy bramkarz zespołu z Białej Podlaskiej postanowił wyjechać z grodu nad Krzną.

Głośno o zaległościach powiedział Maciej Wojczuk. Zawodnik Podlasia udzielił wywiadu „Wspólnocie”. W artykule „Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać”. „Wojo” powiedział, iż są problemy finansowe. - We wcześniejszych wywiadach we „Wspólnocie” mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki



Nowy zarząd Podlasia Biała Podlaska (od lewej): Sławomir Wołczyk (wiceprezes), Tomasz Buraczewski (prezes), Kamil Bartoszek (członek zarządu)

procent wynagrodzenia. Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówił 24-latek.

Kara dla „Woja”

Jaka była reakcja zarządu na słowa „Woja”? Z tego co udało się nam ustalić, miał otrzymać karę finansową w wysokości 500 zł za wypowiedź do „Wspólnoty”. Odwołał się. Zapewne uniknie kary, gdyż byłych członków zarządu już nie ma i nie będzie w klubie. Gdy o tym fakcie dowiedzieli się wierni od wielu lat fani Podlasia postanowili, iż złożą się na karę, zapłacą ją i poproszą o publikację artykułu właśnie na ten temat.

Wykreślenia

Na około tydzień przed walnym do niektórych członków klubu dotarły pisma od członków zarządu. Można było w nich wyczytać, iż na podstawie statutu MKS-u Podlasie - nie branie udziału w działalności statutowej przez okres sześciu miesięcy, powoduje skreślenie z listy

członków stowarzyszenia.

Jedną z osób, która otrzymała takie pismo był Miłosz Storto. Niespełna 42-latek w barwach białskiego klubu rozegrał 123 mecze, strzelił 12 goli, a także prowadził drużynę jako szkoleniowiec. Jak udało się nam dowiedzieć, był niewygodnym członkiem klubu, który głosowałby za odwołaniem zarządu.

Tajemnicze osoby

Na kilka godzin przed walnym została ujawniona lista członków uprawnionych do głosowania. Pojawiło się 39 nazwisk. Dało się zauważyć członków rodzin kibiców, przyjaciół. Spoglądając na kolejne dane personalne wielu zadawało sobie pytanie, kto kryje się pod imionami i nazwiskami.

Jak to się stało, że obok wieloletnich członków klubu znalazły się niemal przypadkowe osoby. Jak inaczej wyjaśnić znalezienie się na liście pani Krystyny, Katarzyny czy Anny.

Czy członkowie zarządu nakłaniali do pomocy swoich ludzi, by

wygrywać kolejne głosowania? - zastanawiali się przeciwnicy zarządu.

Gęsta atmosfera

Zbliżała się godzina „zero”. W budynku klubowym oprócz członków klubu zaczęli pojawiać się ludzie, którym dobro Podlasia leży na sercu. Dało się dostrzec wielu byłych graczy białskiego klubu. Nie bez znaczenia była obecność najzgorzalszych fanów biało-zielonych, którzy głośno wyrażali sprzeciw dla „panujących”. Podały nawet niecenzuralne słowa.

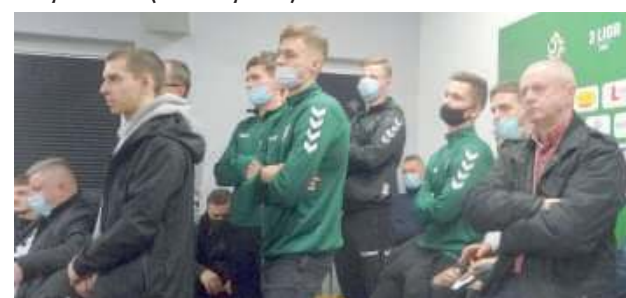
Zarząd postanowił, iż w zebraniu będą mogli uczestniczyć jedynie członkowie klubu. Nawet przedstawiciele mediów musieli wystąpić o akredytację na walne, co nigdy wcześniej nie było praktykowane.

Nasze barwy są zielono-białe...

Członkowie zarządu, którzy wydawali się dotąd nieugięci, opuścili salę. Po chwili rozmowy w swoim gronie obwieścili, iż po-



Nie tak miało wyglądać pożegnanie zarząd z Karolem Filipkiem (w środku) na czele. Od niepamiętnych czasów nie było takiej atmosfery oraz tylu osób na walnym Podlasia (fot. Cezary Hince)



Zgromadzeni w sali z ulgą przyjęli dymisję starego zarządu klubu

dają się do dymisji, co spotkało się z brawami oraz gromką piosenką Podlasia. Dało się słyszeć: „Nasze barwy są zielono-białe, żeby wszystkie panny nas kochały...”.

Szybka organizacja

Chwilę później zostały rozdane deklaracje dla osób, które szybko stały się członkami klubu. Mogło rozpocząć się głosowanie nad ustaleniem nowego zarządu. Zostały zgłoszone trzy kandydatury: Tomasza Buraczewskiego, Sławomira Wołczyka oraz Kamila Bartosza. Ten pierwszy został prezesem Podlasia. Rolę wiceprezesa będzie pełnił Wołczyk, który w przeszłości był kierownikiem klubu, zaś członkiem zarządu zo-

stał Bartoszek - asystent Rafała Borysiuka.

Kim jest nowy prezes?

Tomasz Buraczewski do niedawna był prezesem AP TOP-54 Biała Podlaska. Odpowiada za wyniki juniorów Podlasia Biała Podlaska. To były zawodnik AZS AWF Biała Podlaska, AZS-Podlasie Biała Podlaska. Ma niespełna 47 lat. Jest pracownikiem białskiej uczelni sportowej. Ja sam, Mateusz Połynka pamiętam czasy, kiedy „Buru” odchodził do Hutnika Warszawa. Jako młody chłopiec nie mogłem tego zrozumieć, iż taki dobry zawodnik środka pola przenosi się do innego zespołu.

mp



ROZMOWA Z Sebastianem Johnsonem, jednym ze sponsorów klubu

Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło

W Dlaczego środowisko piłkarskie w Białej Podlaskiej chciało zmian?

- Uważamy, że działania panów: Karola Filipka i Ernesta Jarosza nie szły w dobrym kierunku.

W Czyli?

- Pojawiły się obietnice, które nie przekładały się na rzeczywistość. Dało się słyszeć o planach awansu do drugiej ligi. Co z tego wyszło? Drużyna będzie bronić się przed spadkiem, są duże zaległości finansowe, a do tego dało się zauważyć podteksty polityczne w naszym klubie. Nikt tego nie chciał. Polityka ma być jak najdalej od sportu. Wszyscy chcieli zmian, by jak najszybciej zmienić sytuację w Podlasiu.

W To chyba mocno bolało?

- Sponsorzy przekazywali swoje własne pieniądze, którymi źle rządzono. Kilku z nich zapowiedziało koniec wspierania piłki nie ze względu na koniec miłości do futbolu, a dlatego, iż w zarządzie są: Karol Filipiek i Ernest Jaroszek.

W Rozmawiamy po czwartkowym walnym. Doszło do zmiany we władzach...

- Wszyscy przyjęli to brawami i z uśmiechem na twarzach. Nawet nie chcę sobie wyobrażać, gdyby były inne decyzje. Śmiem twierdzić, iż wiosną Podlasie grałoby młodzieżą. Wiedziałem, że w razie pozostania na stołkach tych panów, z drużyny odejdzie

wielu zawodników z trenerami na czele.

W Spodziewałeś się, że będzie aż tak nerwowo podczas zebrania?

- Wiedziałem, że ludzie będą chcieli pokazać swój sprzeciw, ale nie sądziłem, iż będzie tak „grubo”.

W Udało się zmienić zarząd...

- Bardzo dobrze. Bardzo duża w tym zasługa kibiców, którzy stawili się w budynku klubowym.

W Nie było łatwo. Dlaczego Jaroszek i Filipiek chcieli dalej pełnić rolę prezesów w Podlasiu?

- Może mieli jakieś ambicje. Może wydawało się im, że mogą

coś zrobić. Słyszałem, iż za ich rządów budżet klubu jest dużo większy niż w przeszłości. Po wiem tak, papier wszystko przyjmie. Jeśli środków nie ma na koncie, nie ma o czym mówić.

W Kilkanaście godzin przed walnym okazało się, że są nowi członkowie klubu...

- Członkowie klubu, którzy byli wzięci niemal z ulicy. To nie mieści się w głowie, że takie osoby miały decydować o losie Podlasia. Osoby, które nigdy nie były widziane na meczach, nie interesowały się dobrem klubu.

W Szturmem Podlasie zostało odzyskane...

- Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło.

Były wiceprezes ma głos

- Zrezygnowaliśmy, ponieważ „środowisko” chciało zmian, jednak sposób w jaki się to zakończyło pozostawia ogromny niesmak. Pozostaje mi jedynie przeprosić osoby postronne, które mogły poczuć się zagrożone i w niebezpieczeństwie: kobiety i seniorów, którzy bali się wyjść z sali obrad. Nie życzę nikomu przeżycia takiego puczu, nawet temu, który to wszystko spowodował, nie myśląc o tym, że komuś może stać się krzywda. Dziękuję wszystkim, których przez te dwa i pół roku spotkałem na swojej drodze w klubie. Drużynie życzę powodzenia - mówi Ernest Jaroszek, były już wiceprezes Podlasia.

mp

mp
REG

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA**Jak wziąć udział w konkursie?**

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**KRZYSZTOF PIETRZYK**
5 miesięcy, Rogów**LENA BĄK**
1 rok, Łęczna**POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM**

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**GOLDUŚ**Właściciel
- Mateusz
Budzyński,
Pałeczka
Kolonia

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VI

Ale babka! Takie tylko na Podlasiu!

Projektując obiad albo kolację dla więcej niż kilku osób, musimy często wybrać dania, które na pewno będą wszystkim smakowały. Jednym z takich kulinarnych „pewniaków” jest babka ziemniaczana (dwa pozostałe to pomidorowa i - podobno... - kremówki).

Podlaskie gospodynie, z racji na ubóstwo gleb, chcąc nie chcąc musiały dojść do wielkiej wprawy w przygotowywaniu dań z ziemniaków - placki, kiszka ziemniaczana (to może bardziej na Białostocczyźnie, acz i na północy Lubelszczyzny zdobywa przyczółki!), no i oczywiście babka. Z mięsem, w wersji wegetariańskiej, na świeżo i odsmażana na drugi dzień - tak, zdecydowanie babka to kulinarny samograj.

Ziemniaków ze 3 kg, co się będziemy rozdrabniać...

Obieramy i albo trzemy albo mielimy, najlepiej na drobnych oczkach. Do masy wcieramy jeszcze dwie cebule i kilka ząbków czosnku. Dobrym pomysłem jest dodanie, również rozdrobnionej, cukiinii (bez pestek!) - dzięki temu danie będzie delikatniejsze.

Do tego z osiem jajek

i dwie szklanki przesianej mąki pszennej oraz przyprawy: hojnie sypiemy pieprzem ziołowym, roztartym w rękę suszonym majerankiem, nie zawadzi nieco gałka muszkatołowa.

Co do soli: uwaga! Jeżeli planujemy babkę w wersji „na bogato”, czyli z mięsem (pokrojony w kostkę wędzony boczek, mocno wędzona kiełbasa albo - mój ulubiony dodatek - mięso z żeberka, weźmy pod uwagę, że one też dadzą słoności.

Jeżeli robisz babkę pierwszy raz, możesz mieć wątpliwości, czy masa jest wystarczająco słona i czy odpowiednio gęsta? Po prostu rozgrzej na p a -

telni nieco oleju i usmaż kontrolny placek.

Dobrze wymieszaną masę przelewamy do formy i pieczemy ok. godziny w temperaturze 180 stopni. Wyjmujemy, kiedy góra jest złocisto-brązowa, natomiast wewnątrz sprawdzamy metodą „na patyczek”: wkładamy do środka wykałaczek. Jeśli po wyjęciu jest sucha i czysta,

znaczy że babka jest gotowa.

Podawać można z kwaśną śmietaną, sosem grzybowym albo czymś, o czym napisać zabrania nam ustawa z dnia 26 października 1982 r. „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi” ważne, żeby była dobrze zmrożona.

Zwykle robię podwójną porcję i na drugi dzień odsmażam na patelni pokrojoną w grube plastry. Uwielbiam!

Babka ziemniaczana w restauracyjnym menu czasem trafia do rubryki „kuchnia staropolska”. A przecież ziemniaki trafiły do Polski dopiero za Jana III Sobieskiego i to jako... roślina ozdobna! Na większą skalę zaczęto je jeść dopiero w wieku XIX.

Podane proporcje oczywiście należy traktować z pewnym przybliżeniem - mączność kartofli i wielkość jajek potrafią się dość znacznie różnić.

3 kg obranych ziemniaków
8 jajek
300 g mąki
2 średnie cebule
2 łyżki oleju
sól, pieprz ziołowy, majeranek, czosnek, gałka muszkatołowa
opcjonalnie:
300 g cukiinii
pół kg wędzonego, dość tłustego mięsa



Zbigniew Smółko

Nagrodzimy autorów najpiękniejszych życzeń

Złóż życzenia Babci i Dziadkowi

Zbliża się Dzień Babci i Dziadka. Zrób im niespodziankę i złóż życzenia na łamach „Wspólnoty”. Dołącz do nich zdjęcie.

Życzenia publikujemy bezpłatnie.

Dodatkowo, spośród nadesłanych życzeń, wybierzemy pięć - naszym zdaniem najbardziej oryginalnych - i nagrodzimy upominkami.

Jak nadać życzenia;
Wyślij je mailem na adres:
biuro@24wspolnota.pl
lub mms na numer 904 868
w treści wpisz: zycze. treść życzeń
(koszt mms 4,92 zł)

Jeśli chciałbyś, by Twoje życzenia wzięły udział w konkursie na najpiękniejsze życzenia podaj adres, na który będziemy mogli wysłać upominki. Adres nie będzie publikowany - posłuży nam wyłącznie do wysyłki nagród.



XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej (cz. I)

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłała kawaleria musiała się wycofać.

Dobra w Serokomli (pow. łukowski) od połowy XVIII wieku były w rękach rodziny Scipio del Campo, potocznie zwanej też „Scypionami”. Rodzina pochodziła z Włoch, skąd w XVI wieku razem z królową Boną przybył w orszaku pochodzący z Bari marszałek Piotr del Campo, który osiadł w Polsce i został protoplastą „polskiej” linii Scypionów. Przez kolejne wieki członkowie tej rodziny piastowali różne ważne urzędy i zwiększali swój majątek, zamieszkując różne województwa Rzeczypospolitej.

Włoskie korzenie w łukowskiej ziemi

Józef Scipio del Campo (ok. 1710 - 1743) był m.in. marszałkiem nadwornym litewskim, posłem na sejmy, a także starostą lidzkim i mimo że żył i urzędował głównie na Wileńszczyźnie, to właśnie jego dzieci mocniej „zakorzeniły” się w ziemi łukowskiej. Jego córka Anna (1730-1795) była żoną Konstantego Szaniawskiego i wiemy, że już przed 1745 r. mieszkała wraz z mężem właśnie w dobrach w Serokomli. Bywał tam także jej brat Ignacy (1728-1791), późniejszy starosta lidzki oraz podstoli litewski, który w 1745 r., mając 17 lat, właśnie z Serokomli wyruszył w kilkuletnią podróż zagraniczną.

Rejestr serokomlskich skarbow

Co ciekawe, w tym samym roku Anna i Konstanty Szaniawscy przeprowadzili się do swojej drugiej siedziby - w Celejowie niedaleko Puław i z tej okazji sporządzony został specjalny spis przenoszonych rzeczy - „rejestr rzeczy, które się z serokomlskiego skarbcza przeprowadzają do Celejowa ad normam [zgodnie z postanowieniem] rejestru in mense septembris anno 1744to [we wrześniu roku 1744] przy rewizji spisane tym porządkiem ut infra [jak poniżej] spisany jest w Serokomli die 22 junii 1745to [dnia 22 czerwca 1745]”.

Co więc znajdowało się w Serokomli przed przeprowadzką dzieci do Celejowa? Były tam m.in.:

Fakt, że w gospodarstwie Scypionów znajdowało się ponad 100 ksiąg, a dzieci jeździły na Zachód Europy, świadczył, że mogli uchodzić za nienagannie wykształconych



Dobra Serokomla w XVIII wieku



Scypionowie posługiwali się własnym oryginalnym herbem „w polu czerwonym cztery łaski błękitne, dwie w skos, równoległe, dwie w lewy skos równoległe, skrzyżowane i przeplecione”. Jego legenda podawała, że ród wywodzi się m.in. od Scypiona Afrykańskiego

Scypionowie zbudowali w Serokomli drewniany kościół (spłonął w 1914 roku) a w niedlegiej Hordzieży pałac, w XIX wieku rozebrany

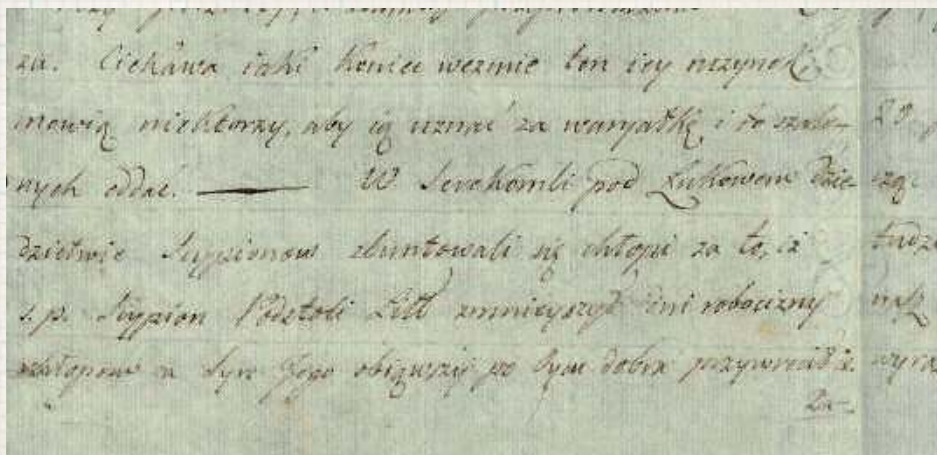
- portrety rodowe Scypionów np. kasztelana smoleńskiego Jana Scipio (dziadka), Teresy z Hlebickich Józefowiczowej Scipio (babci), a także „portret JW Imci Pana Starosty Lidzkiego w ośmiu leciech malowany”,

- „kufrów dwa gdańskich, jeden wielki, drugi mniejszy, trzecia szuflada z księgami JWImPana starosty lidzkiego i Imks Dogiela Scholarum Piarum. Item skrzynka z pięcią księgami” (spis księgozbioru wynosił 98 pozycji w 156 tomach),

- „mappów wielkich geograficznych trzydzieści i dwie”.

Wykupienie Serokomli „na własność”

Warto dodać, że w XVIII w. na posiadłości Scypionów w Serokomli składały się części dziedziczne (własność Scypionów) oraz lenne



Odręcznie spisywana w Warszawie gazeta, przesyłana na prowincję, stanowiąca główne źródło informacji o wydarzeniach politycznych. Notatka m.in. o buncie w Serokomli

przez niego (Ignacego - przyp. autora), jako też Przodków jego Rzeczypospolitej uczynione”.

Do Serokomli miała się wybrać specjalna komisja, w celu wyliczenia podatku od wartości części lennei, „po którym zapłaceniu [...] części, jakie się tylko lenne być pokażą, w dobra ziemskie dziedziczne zamieniamy i one U. Scypionowi Podstolem Litewskiemu i Jego Sukcesorom wiecznymi czasy nadajemy i do nich intromisji wolnej dozwalamy” - głosiła uchwała sejmowa. Tym sposobem Scypionowie niebawem stali się pełnymi właścicielami dóbr w Serokomli.

Ignacy Scipio del Campo i geneza buntu

Nowy dziedzic Serokomli - Ignacy Scipio del Campo był człowiekiem światłym i bardzo dobrze wykształconym (wiedzę zdobywał pod okiem słynnego pijara Macieja Dogiela (1715-1760), reformatora szkolnictwa, historyka i autora pierwszego kodeksu dyplomatycznego), odbywał wiele

podróży zagranicznych, piastował poważne urzędy i wydaje się, że był także dobrym gospodarzem w Serokomli - wybudował tu pałac w pobliżu Hordzieży, założył ogród, ufundował kościół.

A co najważniejsze w tej historii - zapewne pod koniec życia - podstoli litewski zmniejszył wymiar pańszczyzny serokomlskim chłopom. Nie znamy niestety konkretnych tej decyzji, jednak już sam taki gest był czymś godnym pochwały i oznaczał pewną ulgę w i tak ciężkiej doli stanu chłopskiego.

Nowy ład nie przetrwał

Niestety tuż po śmierci Ignacego w roku 1791 ogłoszone przez niego obniżenie wymiaru pańszczyzny stało się punktem zapalnym i przyczyną buntu, o którym wieści roznosiły się daleko poza ziemię łukowską.

Donosiła o tym „gazeta pisana” z tamtego czasu. Gazety pisane były bardzo ciekawą formą ówczesnej prasy - nie były to

Uchwalone przez Sejm Wielki prawa broniły chłopów w królewskich, ale nie w dobrach prywatnych

oficjalnie wydawane tytuły takie jak np. „Gazeta Warszawska” czy „Gazeta Narodowa i Obca”. Gazety pisane tworzyli - np. na zamówienie magnatów - specjaliści korespondenci przebywający w stolicy i będący blisko najważniejszych salonowych wydarzeń, spraw polityki czy też zwykłych plotek lub wieści z prowincji całego kraju.

Autorzy gazet pisanych wszystkie najważniejsze „zasłyszane” informacje spisywali ręcznie i wysyłali je do swoich zleceniodawców - sponsorów.

I tak oto w gazecie pisanej z października 1791 r. czytamy, że „w Serokomli pod Łukowem w dziedzictwie Scypionów zbuntowali się chłopcy za to, iż śp. Scypion Podstoli Litewski zmniejszył dni robocznego chłopom, a syn jego objawszy po ojcu dobra, przywrócił je”.

Konstytucja nie pomogła...

Faktycznie po śmierci Ignacego jego dobra zostały podzielone między dzieci. Właścicielem Serokomli został najmłodszy syn Ignacego - Paweł. Wydaje się jednak, że duży wpływ na syna oraz zarządzanie majątkiem odgrywała także wdowa po Ignacym - Marianna, z domu Wodzicka. I to zapewne ona - razem z synem - postanowiła zaraz po śmierci Ignacego przywrócić poddanym w Serokomli zwiększony wymiar pańszczyzny. Poddani - co naturalne - nie chcieli się na to zgodzić i postanowili zaprotestować w sądzie.

Pamiętajmy, że rok 1791 to także czas uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Co prawda majowa konstytucja nie dawała chłopom wiele, ale deklarowała wzięcie ich „pod opiekę rządu”. Hasła reformy kraju i ogólnokrajowy nastrój zmian w systemie politycznym mógł także wpłynąć na postawę chłopów w Serokomli i ich dążenie do mocniejszej walki o swoje prawa. Byli oni jednak w trudnej sytuacji, ponieważ Serokomla była już wtedy - jak wiemy - dobrami prywatnymi Scypionów. W przeciwieństwie do dóbr królewskich - możliwości obrony prawnej przed zarządcami / właścicielami majątków prywatnych były w takich sytuacjach mocno ograniczone, żeby nie powiedzieć żadne.

cdn.

Paweł Jezierski
REG

Drogę z Siedlec do Kodnia obraz, wszędzie serdecznie witany, pokonywał ponad dwa tygodnie

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. III) - powrót Królowej

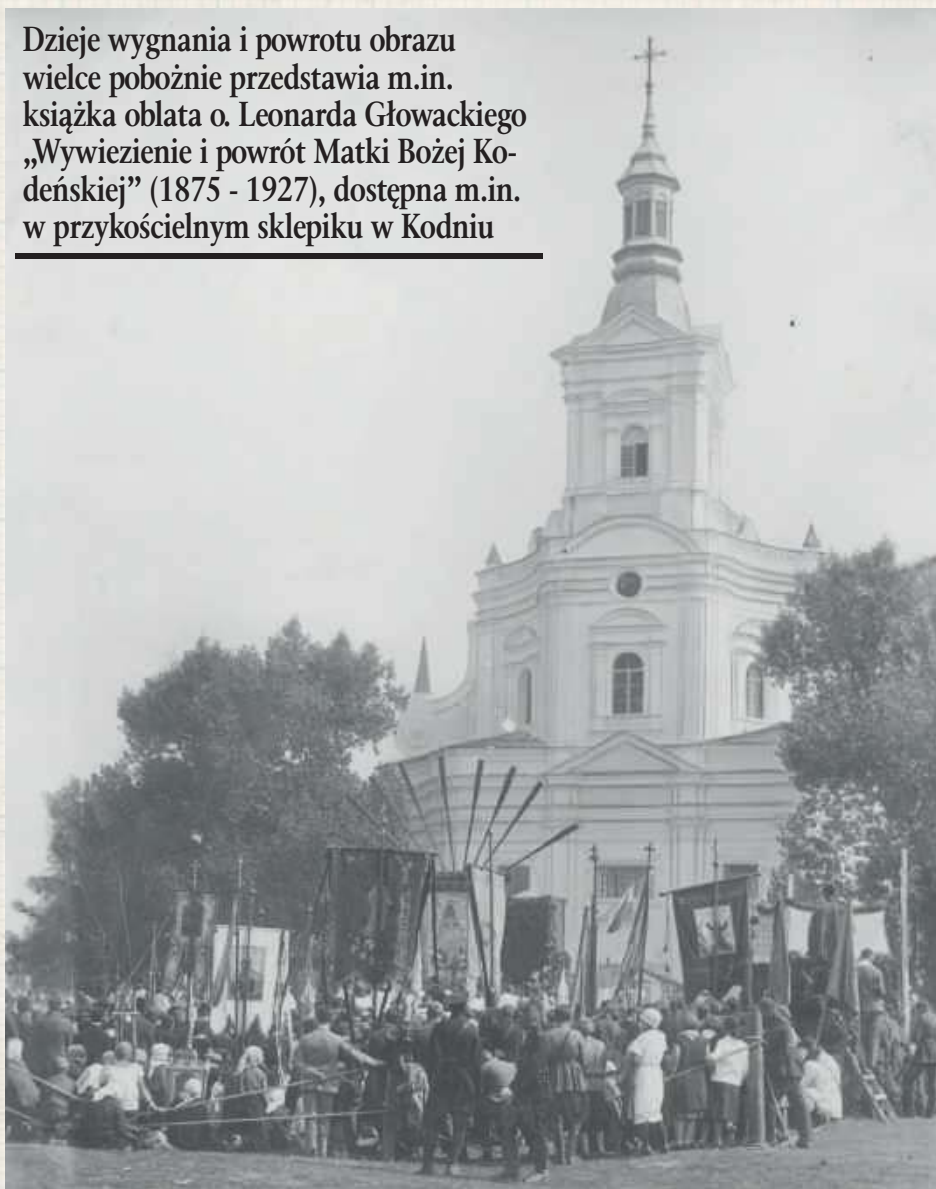
Pięćdziesiąt dwa lata Kodeń czekał na powrót swojego najcenniejszego skarbu. Po wywiezieniu obrazu na Jasną Górę i czasowym pobycie w Warszawie, przed Siewną 1927 roku, w uroczystym orszaku i z największą pompą, obraz Matki Bożej z Guadelupe, Matka Boska Kodeńska, wrócił na swoje miejsce.

Po likwidacji unii na Podlasiu w latach 1874-1875 obraz na polecenie gubernatora warszawskiego generała Kotzebue został wywieziony na Jasną Górę do klasztoru paulinów. Tam w kaplicy Jabłonowskich otaczany był szczególną czcią, Podlasiacy zresztą szybko znaleźli właściwą drogę i indywidualnie docierali z prywatnymi pielgrzymkami (publiczne oczywiście były niemożliwe...). Po odzyskaniu niepodległości podjęto decyzję o powrocie ikony na Nadbuże. Sprawę swoim autorytetem przesądził potomek brata Mikołaja Pobożnego, Adam Sapieha, arcybiskup krakowski, wybitny kapłan, arystokrata nie tylko z pochodzenia, ale i ducha. Obraz poddano renowacji, wystawiono na dłuższą chwilę do adoracji najpierw w kaplicy na Zamku Królewskim (przed Nią odbierał tam m.in. biret kardynał Lauria), a potem w katedrze św. Jana. Późnym latem rozpoczęła się wędrówka na Podlasie. O ile do Częstochowy obraz jechał w najciszej tajemnicy, w towarzystwie dwóch mnichów i kilku żandarmerów, o tyle droga powrotna odbywała się z największą pompą.

Tymczasem w Kodniu...

Odzyskany kościół św. Anny przedstawiał opłakany widok. Z zewnątrz nosił ślady kul wystrzelonych w 1915, w środku pomalowany był jakąś straszliwą żółtą ochrą i fioletową ultramaryną... Jeden ołtarz po 1875 roku znalazł się Kadzidle na Kurpiach, dwa w Terespolu, drobniejsze paramenty i obrazy rozproszone były po całym regionie. Mało było takich, którzy wiedzieli dokładnie gdzie, jeszcze mniej chętnych do oddawania. Odprawiano na przyniesionym skądś stole, dwa konfesjonały były w stanie dowodzącym, że Boże Miłosierdzie jest nieograniczone. Na składki parafian nie było co liczyć - choćby i chcieli, nie mieli z czego... Powołano ogólnopolski komitet, publikowano odezwy w różnych gazetach. Pieniądze szerszą strugą zaczęły spływać po tym, jak Zofia Kossak - Szczucka opublikowała książkę „Błogosławiona wina”, która, w oparciu o relację Jana Fryderyka Sapiehy, opowiedziała

Dzieje wygnania i powrotu obrazu wielce pobożnie przedstawia m.in. książka oblata o. Leonarda Głowackiego „Wywiezienie i powrót Matki Bożej Kodeńskiej” (1875 - 1927), dostępna m.in. w przykościelnym sklepiku w Kodniu



We wrześniu 1927 roku do Kodnia przybyły delegacje parafii z całej Polski

historię rzekomej kradzieży obrazu z Rzymu. A że była napisana arcygrabnie, nawet dziś czyta się ją jak przedni kryminał, rzecz zyskała sobie ogromną popularność i poruszyła serca. Żadną miarą jednak plan, by obraz przewieźć jeszcze w maju albo najdalej w czerwcu, nie był możliwy do realizacji.

Ciężarówką do Siedlec

Biskup Henryk hrabia Przeździecki świetnie rozumiał znaczenie symbolu. Pasterzował odtwarzanej diecezji podlaskiej i chciał, żeby obraz jak najszybciej trafił nad Bug, nawet jeśli sam Kodeń nie był jeszcze gotowy. Dlatego w nocy z 4/5 lipca kazał przewieźć go do Siedlec. Stamtąd miał już dalej iść nieśpiesznie i z wielką galą, będąc centralnym punktem licznych uroczystości. Najpierw umieszczono go w kaplicy Niższego Seminarium (gimnazjum) Biskupiego w pałacu Ogińskich. Od 8 do 10 lipca przewijały się tamtędy tysięczne tłumy. W niedzielę zorganizowano uroczystą procesję ulicami miasta, zakończoną umieszczeniem obrazu w katedrze. Tam modlitwa nie ustawała, odprawiono kilka tur rekolekcji prowadzonych przez du-

chowienstwo diecezjalne i ojców oblatów, którzy za jakiś czas staną się depozytariuszami obrazu i gospodarzami kościoła w Kodniu.

Triumfalny pochód

Wóz, na który 18 sierpnia wstawiono obraz, był absolutnym przeciwieństwem kacapskiej furmanki, na której gubernator Gromeka kazał wieść Panią Kodeńską z Kodnia na stację kolejową w Terespolu. Orszak kapłanów od złota, nie wiadomo na co było patrzeć, na konie odziane w wypożyczone przez prezydenta Mościckiego drogocenne uprząże, prałatów w kapach i mitrach czy dziesiątki kościelnych chorągwi, pobożnie niesionych przez delegację ponad 50. parafii. Nado defilowały cechy rzemiosł, strażacy, a nawet związek rzeźników i wędliniarzy. Orkiestr dętych było cztery! Nie wymieniam tego dla koloru, ale by wykazać, że poruszenie społeczeństwa nie było zaiste ogromne i o każdy detal zadbano.

Podlaskie Częstochowy i Kodnie

Plan podróży był starannie rozplanowany. Niektórym odwie-

dzanym kościołom powierzono rolę stacji, gdzie obraz nocował. Zbiegały się tam oczywiście rzesze z całej okolicy. Obraz przejmowano w pół drogi, rano odprowadzano, gdzie czekali następni. Czasem, z pobożności, towarzyszone mu dłużej. Zbuczyn, Krzesk, Zawady... Na dłużej orszak zatrzymał się w Międzyrzeczu. Tu atmosfera jest specyficzna - wierni kościoła pw. św. Józefa to potomkowie unitów, tu, zwłaszcza na wsiach ciągle śpiewa się nieco inaczej niektóre melodie... To z myślą o tych wiernych, najwierniejszych z wiernych, zarządzone tu dłuższe rekolekcje. Zebrało się ponoć 15 tysięcy ludzi, liczba oszałamiająca. Im bliżej do Kodnia, tym entuzjazm był większy. Wedle niektórych relacji ulegali mu nawet miejscowi prawosławni, którzy czy to z ciekawości, czy z odruchu serca przyjmowali pielgrzymów, a nawet sami uczestniczyli w niektórych modłach. W Terespolu do kościoła przychodzili podziwować się nawet miejscowi starozakonni.

Ostatnia prosta do domu

Do Kodnia obraz przybył wzdłuż dzisiejszej „Nadbużanki”. Na noc 3 września umieszczony



Wielka uroczystość religijna była też oczywiście magnesem dla żebraków, dziadów proszalnych i innych potrzebujących osób, które przy takiej okazji mogły liczyć na szczególny zarobek



Przy ołtarzu polowym nabożeństwo odprawia metropolita krakowski Adam Sapieha, późniejszy kardynał, potomek brata Mikołaja Pobożnego Sapiehy, od którego rozpoczęła się cała historia obecności obrazu na Podlasiu...

**W „Litani polskiej”
ks. Jan Twardowski modlił się:
...Z Rzymu skradziona
w Kodniu schowana
przed makaroniarzami
módl się za nami...**

jest w Placencji, uroczym pałacyku na północnej granicy Kodnia. Pod bazyliką zaś trwają jeszcze ostatnie prace: wojsko sypie kopiec, na którym staje ołtarz, kobiety plotą wianki, elektrycy podpinają iluminacje. Technicy podpinają mikrofony, bo tłum taki, że bez nich nikt by biskupa nie usłyszał, poza tym planowana jest bezpośrednia transmisja radiowa. Imprezy o tej o skali, jakiej nie widziano nawet z Sapiehów. Rzecz cała ma wymiar państwowy, uczestniczy w niej wojsko - zwłaszcza 35 pułk piechoty z Białej, ministrowie Dobrucki, Niezabytowski i Meysztowicz, kwiat arystokracji - oprócz Sapiehów Czetwertyński, Mirscy, Grocholscy, wojewoda był i obecny, generalicja, kilku biskupów z księciem Sapieha oczywiście na czele.

W ołtarzu, którego nie było

Pierwsza odprawiona tego dnia w Kodniu msza św. jest w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, odprawiają je duchowni tzw. neounii, czyli podejmowanej w tym czasie próby dołączenia do katolicyzmu potomków unitów, którzy w 1905 roku woleli pozostać przy prawosławiu. Poem zaś zaczyna się koncelebra ponad stu księży, której przewodzi Sapieha. W jej trakcie dekret powierający im sanktuarium otrzymują ojcowie oblaci, kościelne orderzy otrzymują bohaterowie oporu z czasu prześladowań unii. Na koniec obraz wniesiono do bazyliki. Umieszczono go w centralnym miejscu (przed wywózką wisiał z boku po prawej), tam, gdzie za rok dopiero wróci ołtarz z Opinogóry.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - eWINNER II LIGA

Kona i Flak w puławskiej Wiśle

10 stycznia piłkarze Wisły spotkali się na pierwszych zajęciach. Premierowy trening miał charakter rozruchu oraz zabawy z piłkami.

W treningu uczestniczyli m.in. rekonwalescenci: Łukasz Kacprzycki i Adrian Paluchowski. Pojawili się też nowopozyskani Jan Flak z zabrzańskiego Górnika oraz Maciej Kona z Chojniczanki Chojnice. Zabrakło z kolei przechodzącego rehabilitację Ariela Wawszczyka.

We wtorek i środę drugoligowcy mieli zaplanowany szereg testów, które mają ocenić aktualną dyspozycję zawodników i pozwolić na dobranie odpowiednich obciążeń treningowych w najbliższych tygodniach. Mikrocykl zamknęła sobotnia gra wewnętrzna.

Pierwsze granie

W najbliższą sobotę puławianie zagrają na wyjeździe z Koroną Kielce, która na półmetku rozgrywek zajmuje trzecie miejsce w I lidze. Trenerem „Koronarzy” jest Leszek Ojrzyński.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Jan Flak (Górnik Zabrze), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Karol Czelny (szuka klubu).

Z Górnika do Wisły

Jan Flak jest pierwszym nabytkiem Wisły. 19-letni zawodnik trafił do ekipy z Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu z Górnika Zabrze.

Janek urodził się w Bielefeldzie i tam stawał pierwsze piłkarskie kroki. Po przyjeździe do kraju reprezentował barwy OKS Olesno, skąd w 2017 roku trafił do zabrzańskiego Górnika. Wcześniej pojawiał się na konsultacjach reprezentacji Polski U-13. W drużynie z Zabrza szybko zadowolił się w drużynie juniorskiej, zdobywając z nią mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów U-18. Sam stał się bohaterem tego sezonu, bo to jego gole w ostatnim meczu z Lechem Poznań przesądziły o triumfie w rozgrywkach. Następnie grał w rezerwach Górnika,



Jan Flak był pierwszym nabytkiem Wisły w zimowym okienku transferowym

rozgrywając blisko 40 meczów na poziomie III ligi.

Przed startem bieżącego sezonu zrobił kolejny krok do przodu i trafił do drugoligowego Sokoła Ostróda, gdzie pomimo słabej postawy zespołu w pierwszej części rozgrywek prezentował równą formę. Zapisał na swoim koncie 20 ligowych spotkań oraz dwa mecze w ramach rozgrywek Pucharu Polski. Janek jest zawodnikiem wszechstronnym, ale najlepiej czuje się na boku obrony lub jako wahadłowy w ustawieniu z trójką środkowych obrońców.

- Bardzo się cieszę, że pojawiła się oferta z Puław. Będę się starał wywalczyć miejsce w pierwszym składzie i pomóc drużynie osiągnąć



Maciej Kona ma być dużym wzmocnieniem środka pola w Wiśle

stawiane przed nią cele - mówił tuż po podpisaniu umowy.

Maciej Kona wiślakiem

Maciej Kona został nowym zawodnikiem Wisły. 25-letni zawodnik występuje na pozycji pomocnika, a ostatnio reprezentował barwy naszego ligowego rywala - Chojniczanki Chojnice.

- Miałem okazję już współpracować z trenerem Mariuszem Pawlakiem. Wtedy wywalczyliśmy awans do pierwszej ligi i nie ukrywam, że

tutaj w Puławach bardzo chciałbym to powtórzyć - mówi Maciek. - Ważne jest też to, że Wisła była zdeterminowana, żeby mnie tutaj sprowadzić. Od razu czułem, że będę tutaj potrzebny - dodaje.

Kona rozpoczął przygodę z piłką w bydgoskim Zawiszy reprezentując ten klub między innymi w rozgrywkach I ligi. Następnie trafił do Chrobrego Głogów, w którym występował przez trzy sezony, a kolejnym przystankiem w przygodzie z piłką była wspomniana Olimpia Grudziądz. W 2020



PLAN SPARINGÓW WISŁY

22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Koźnice
12.02., Chelmska Chelm
19.02., Broń Radom

roku przeszedł do Chojniczanki. W obecnym sezonie rozegrał 17 spotkań i zdobył trzy bramki w ramach eWinner II ligi. Co ciekawe, w rundzie jesiennej zdobył gola na wagę trzech punktów dla Chojniczanki w starciu z ekipą Pawlaka. 25-latek wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania. W sumie w swojej przygodzie z piłką ma na swoim koncie blisko 100 meczów na poziomie I ligi oraz ponad 60 w II lidze.

mp

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Pożegnali Wojciechowskiego i Tymosiaka

31-letni napastnik i 28-letni środkowy pomocnik nie są już piłkarzami Górnika Łęczna. Obaj znaleźli nowych pracodawców na niższym szczeblu rozgrywkowym.

Paweł Wojciechowski podpisał kontrakt z Resovią, związał się z tym klubem umową na półtora roku z opcją przedłużenia jej o kolejny rok. Drużyna z Rzeszowa zajmuje obecnie 11 miejsce w Fortuna 1 Lidze.

Do szóstego miejsca w tabeli, które gwarantuje udział w barażach o PKO Ekstraklasę, traci trzy punkty. Były już napastnik Górnika do zielono-czarnych dołączył przed sezonem 2018/2019, gdy łączenie grali w II lidze.

Od razu stał się ważną częścią zespołu. W najwyższej lidze trener Kamil Kiereś nie korzystał już jednak tak chętnie z usług doświadczonego napastnika. Wolał stawiać na Bartosza Śpiączkę, wyżej w hierarchii był też Przemysław Banaszak.

Wojciechowski w rundzie jesiennej tego sezonu zagrał w dziesięciu meczach, z czego tylko raz w podstawowym składzie. Rundę zakończył z zerowym dorobkiem bramkowym. Tomasz Tymosiak zagra teraz w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn. Jego nowa drużyna będzie bronić się przed spadkiem.

Olsztynianie zajmują 16 pozycję w Fortuna 1 Lidze, czyli w strefie spadkowej. W 19 spotkaniach ponieśli aż 13 porażek. W tym sezonie środkowy pomocnik zagrał w dziesięciu meczach Górnika.

Tymosiak to wychowanek Górnika. Grał też dla Orląt Radzyń Podlaski i Motoru Lublin na trzecioligowym poziomie. Ostatnie trzy i pół sezonu spędził w klubie z Łęcznej.

Na liście transferowej są jeszcze 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło. Mają pozwolenie na szukanie nowego pracodawcy pomimo tego, że są jeszcze związani kontraktem z Górnikiem.

Dominik Smagała

ONI LEĄ DO TURCJI

W poniedziałek drużyna poleciała do Antalyi w Turcji na zgrupowanie, które potrwa do 28 stycznia. Oto oficjalna kadra na obóz.

Bramkarze: Maciej Gostomski, Adrian Kostrzewski, Tomasz Woźniak.

Obrońcy: Paweł Baranowski, Daniel Dziwniel, Michał Król, Leandro, Tomasz Midziński, Kamil Pajnowski, Bartosz Rymaniak, Kryspin Szczepniak.

Pomocnicy: Szymon Drewniak, Damian Gaska, Janusz Gol, Michał Goliński, Bartłomiej Kalinkowski, Serhij Krykun, Jason Lokilo, Michał Mak, Alex Serrano, Łukasz Szramowski, Dawid Tkacz, Marcel Wędrychowski.

Napastnicy: Przemysław Banaszak, Bartosz Śpiączka

Pierwszy sparing na plus

Górnik Łęczna pokonał KSZO Ostrowiec Świętokrzyski w swoim pierwszym sparingu w 2022 roku.

Trzecioligowy KSZO 1929 był pierwszym przeciwnikiem zielono-czarnych w br. Podopieczni trenera Kamila Kieresa odnieśli pewne zwycięstwo nad trzecioligowcem. Do przerwy było już 3:0 dla ekstraklasowca po голу Michała Golińskiego i dwóch trafieniach Serhija Krykuna. W końcówce wynik spotkania ustalił Marcel Wędrychowski.

Oba zespoły przez większość spotkania grały w dziesiątkę. Z boiska w 24 minucie wylecieli Mateusz Zajac i Jason Lokilo. Ten pierwszy za brutalny faul, drugi za obrazę sędziego. W drużynie z Grodu Dżika zagrało trzech zawodników testowanych oraz Mateusz Golba z drużyny rezerw.

Dla łączników był to zarazem ostatni sparing przed poniedziałkowym wylotem na zgrupowanie do Turcji.



Zielono-czarni bez problemów ograli niższego rywala

GÓRNIK ŁĘCZNA – KSZO 1929 OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 4:0

(3:0)Bramki: Goliński 19', Krykun 26' (k), 42', Wędrychowski 77'.

Górnicy (I połowa): Kostrzewski – zawodnik testowany, Midziński, Baranowski, Dziwniel, Drewniak, Szramowski, Goliński, Lokilo, Krykun, Banaszak.

(II połowa): Woźniak – Duda, Baranowski, Szczepniak, zawodnik testowany, zawodnik testowany, Kalinkowski, Król,

Tkacz (77' Golba), Mak, Wędrychowski.

KSZO: Szymkowiak (80' zawodnik testowany) – Brągiel, Sylwestrzak, Zajac (25' Kuzior), Majda – Czernysz, Dereń, Lipka, Persona, Żurek – Nawrot.

Grali także: Dawid Szymański, Mikołaj Toboła, Jakub Garbacz, Maciej Stachurski, Mateusz Szela.

Czerwone kartki: Lokilo 24' (niesportowe zachowanie) – Zajac 24' (za faul).

dsm
REG

W Podlasiu odetchnęli z ulgą. Ekipa „Borysa” jedzie na obóz

W klubie wszyscy czekali na walne (więcej o tym na stronie 12), które odbyło się w miniony czwartek. Dzień później podczas zajęć na twarzach wszystkich pojawiły się uśmiechy.

Lepsze dni

- Trenowaliśmy od poniedziałku. Pierwsze dwa dni przebiegły pod kątem testów. Rozmawialiśmy w swoim gronie, co może wydarzyć się na zebraniu. Poszło po myśli niemal wszystkich. Nie było kolorowo, ale teraz czekają nas lepsze dni - mówi Rafał Borysiuk.

Poszerzyć kadrę

Szkoleniowiec przyznaje, iż teraz czas na poważne rozmowy. - Rozglądamy się za zawodnikami do drużyny. Telefon działa non stop. Mamy nowy zarząd, który wyraził zdanie, byśmy poszerzyli kadrę. Nie wyobrażałem sobie

sytuacji, by było jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwunastu. W najbliższych dniach pojawią się pierwsi gracze na testach - dodaje.

Byłoby tragicznie

Nie jest tajemnicą, iż wielu zawodników wraz z trenerami na czele nosiło się z zamiarem odejścia, jeśli nie zostałby odwołany zarząd w osobach: Karola Filipka, Ernesta Jaroszka i Kamila Kocoła. - W piątek nie byłoby mnie w klubie. Taką samą drogę obrałoby wielu graczy. W grudniu nie mieliśmy opieki medycznej. Zawodnicy z własnych pieniędzy opłacali zabiegi, „naprawy” po dłuższej i ciężkiej rundzie jesiennej - przyznaje szkoleniowiec.

Bez trzech?

W porównaniu z pierwszą częścią sezonu w drużynie może zabraknąć trzech zawodników. Michał Nowak rozwiązał umowę, Paweł Zabielski zdecydował się

grać w niższej lidze, w Lutni Piszczac, zaś Mateusz Jarzyna będzie testowany w Pogoni Siedlce.

„Kocotek” zostanie

Dużo osób zastanawiało się, jak będzie wyglądała przyszłość Kamila Kocoła. 27-letni pomocnik łączył rolę kapitana zespołu z byciem członkiem zarządu. Teraz ma się skupić na obowiązkach zawodniczych. - Cały klub potrzebuje „Kocotka”. Każdy zna jego wartość. To chłopiec stąd, najlepszy strzelec w historii Podlasia. Wielokrotnie powtarzałem mu, by zrezygnował z pracy w zarządzie, bo było mu to niepotrzebne. Od poniedziałku będzie trenował z nami. W ostatnich dniach miał serię zabiegów i leczył niewielki uraz - mówi Borysiuk.

„Kaczmar” w Podlasiu?

Z zespołem przygotowuje się Damian Kaczmarek. 30-letni bramkarz jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Grał

w barwach Sokoła Sieniawa czy JKS-u Jarosław. Po powrocie do grodu nad Krzną występował w Nivie Łomazy, a od dłuższego czasu w Gromie Kąkolewnica, czyli liderze Klasy Okręgowej.

Gra na zakończenie

Pierwszy tydzień przygotowani zakończyła godzinna gra wewnętrzna. - Od poniedziałku zaczynamy właściwą pracę - mówi popularny „Borys”, który jest zadowolony ze zmian w zarządzie klubu. - Chłopcy nie dostawali wypłat. Głowa moich podopiecznych była gdzie indziej. Robiło się nieciekawie, ale mimo wszystko przetrwaliśmy, w końcu rundy zdobyliśmy trochę punktów i nasza sytuacja jest stabilna - dodaje.

Jedziemy na obóz

W pierwszym tygodniu ferii piłkarze Podlasia udadzą się na obóz. - Czekają nas tygodniowe zgrupowanie. Mamy kilka miejsc do wyboru. Teraz musimy wybrać lokalizację oraz załatwić boisko



Nowym bramkarzem Podlasia może zostać Damian Kaczmarek, który ostatnio grał w Gromie Kąkolewnica



SPARINGI PODLASIA

22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orłeta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

do treningów. Wszyscy przyjęli informację z wielkim zadowoleniem. Będzie czas na ciężką pracę, ale również integrację - mówi Borysiuk.

Przyjedzie Hetman

W sobotę o godz. 13:00 Podla-

nie podejmie Hetmana Zamość. Mecz odbędzie się w Białej Podlaskiej. Niemal wszystkie spotkania odbędą się na obiekcie przy ul. Piłsudskiego. Wyjątkiem będzie ostatni sparing, który zostanie rozegrany z Jagiellonią II w Białymstoku.

mp

„Kaczy” w Orłętach. Maj w Polonii

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań. Dużo dzieje się w zespole Mikołaja Raczyńskiego.

Nie ma Maja

Z zespołu odszedł Arkadiusz Maj. 22-letni napastnik przeniósł się do pierwszoligowego Zagłębia Sosnowiec, ale od razu został wypożyczony do trzecioligowej Polonii Bytom. Arek do zespołu biało-zielonych dołączył podczas rundy wiosennej zeszłego sezonu. Wystąpił w 33 spotkaniach i zdobył 20 goli.

Jest „Kaczy”

Dużym wzmocnieniem ma być Sebastian Kaczyński. 28-latek rodem z Łaskarzewa jesienią grał w Sokole Sieniawa. Wystąpił w 16 meczach (1361 minut) i zdobył sześć goli, w tym jednego w meczu z Orłętami w Radzynie Podlaskiej. - Wierzę, że będzie pomocnym graczem. Mam nadzieję, że będzie jednym z czołowych napastników tej ligi - mówi szkoleniowiec.

Odejścia

Damian Kołtunowicz wrócił do Oskara Przysucha. W barwach Orłąt zagrał 25 meczów i zdobył dwie bramki. Mateusz Tarnowski wspólnie z zarządem



Piłkarze Orłąt szlifują formę na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie

klubu doszli do porozumienia w sprawie rozwiązania kontraktu. Mateusz wystąpił w czterech spotkaniach w barwach radzynie. Wolną rękę w poszukiwaniu klubu dostali: Bartłomiej Siudaj i Przemysław Rosiak. Jego miejsce może zastąpić Sebastian Orłat Łuków, a ostatnio grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W zespole zabraknie Jana Bożyma. Wychowanek klubu jesienią zagrał 17 spotkań (645 minut) i strzelił dwa gole. 19-latek szuka klubu w okolicach Gdańska, gdzie wyjechał na studia. Wśród testowanych jest Michał Kobiłka, który jesień spędził w drugoligowej Pogoni Siedlce.

Zza granicy?

- W klubie dzieje się bardzo dużo. W piątek mieliśmy grę wewnętrzną. Oglądaliśmy siedmiu zawodników. Dwóch z nich zostało na dłużej. W najbliższych dniach pojawią się kolejni piłkarze, w tym przedstawiciele spoza naszego kraju - mówi Raczyński.

mp

PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejów
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłeta Łuków

Tydzień pracy

W poniedziałek zawodnicy mieli testy siłowe oraz mierzoną była tkanka tłuszczowa. We wtorek biało-zielonych czekają testy motoryczne, w środę gry kondycyjne oraz test wytrzymałości. Czwartek i piątek będzie poświęcony na zajęcia taktyczne. W sobotę w samo południe graczy Orłąt czeka pierwszy sparing. W Pruszkowie zagrają z drugoligowym Zniczem.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, nowym zawodnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Chciałem być bliżej narzeczonej Kasi

W Chyba Orłeta były Ci pisane?

- Dobrze powiedziałeś. Dwukrotnie byłem przymierzany do zespołu z Radzyna Podlaskiego. Teraz w końcu się udało. Można powiedzieć, że do trzech razy sztuka.

W Spodziewałeś się, że trafisz do ekipy z Radzyna Podlaskiego? Wcześniej nie udało się sfinalizować przenosin...

- Brałem pod uwagę to, że kiedyś założę biało-zieloną koszulkę. Miałem rozmowy z trenerem Mikołajem jak również dyrektorem sportowym. Mogę zdradzić, iż cały grudeń byliśmy w kontakcie.

W Co wcześniej stawało na przeszkodzie?

- Jako tak się układało, że nie mogliśmy dojść do porozumienia. Teraz wszystko zagrało.

W Fajna historia. Teraz zagrasz w Orłętach, a 20 listopada strzeliłeś gola swojemu obecnemu klubowi. Po Twoim trafieniu mecz zakończył się remisem...



- Dokładnie tak. Udało się strzelić i wywalczyć remis na trudnym terenie. Teraz mam nadzieję strzelać bramki na chwałę Orłąt.

W Jesienią grałeś w Sokole Sieniawa. Skąd taki kierunek?

- Byłem po dwóch poważnych operacjach. Wróciłem do zdrowia i chciałem dużo grać. W Sokole dostałem taką gwarancję i zdecydowałem się na transfer.

W Jesień to 16 meczów i sześć goli w Twoim wykonaniu. To chyba dobry wynik?

- Nie najgorszy. Do tego dołożyłem jeszcze cztery trafienia w Pucharze Polski, więc skończyłem z „dychą”

dla Sokoła. Dodam, że byłem bez okresu przygotowawczego. Cieszyłem się, że szybko wróciłem do formy fizycznej i strzeleckiej.

W Co może dać Sebastian Kaczyński Orłętom?

- Gram na pozycji napastnika, więc będę rozliczany za bramki. Mam za zadanie strzelać. Chcę to robić.

W Przenosiny do Radzyna to również gra bliżej rodzinnego domu w Łaskarzewie...

- Dokładnie. W końcu będę blisko rodzinnych stron. W tym roku mam ślub i chciałem być bliżej narzeczonej Kasi.

W Jak zostałeś przywitany w Orłętach?

- Atmosfera jest bardzo dobra. Trafiałem do solidnego zespołu. Do tego trener robi bardzo dobrą robotę. Jestem zadowolony, że trafiłem do ekipy z Radzyna Podlaskiego.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

„Żelek” już jest. Pikul w drodze do Lewartu

Zespół z Lubartowa rozpoczął przygotowania 10 stycznia. W pierwszym tygodniu zespół spotykał się cztery razy. Z ekipą Grzegorza Białka trenuje dwóch nowych graczy.

Wyższa półka

Jako pierwsi informowaliśmy o powrocie do biało-niebieskich Krystiana Żelisko, który grał w Lewartu przez półtora roku. W III lidze rozegrał 38 spotkań, zdobył 12 goli i przeniósł się do Stali Stalowa Wola. Tam mu nie poszło i do końca sezonu będzie grał w ekipie z ul. Parkowej na zasadzie wypożyczenia. - Każdy trener w naszej lidze chciałby mieć do dyspozycji takiego napastnika. To wyższa półka i cieszę się, że nam pomoże. Po

pierwszych zajęciach widać, że będzie jakością w naszej ekipie. Sądzę, że będzie dużym wzmocnieniem - mówi szkoleniowiec.

Praca, praca

W zajęciach nie uczestniczył Wojciech Majewski, który miał drugą zmianę w pracy. - W najbliższych dniach będzie już z nami. Na niektóre sprawy nie mamy wpływu - dodaje.

Nowy-stary zawodnik

Z drużyną przygotowuje się Adrian Pikul. 24-letni pomocnik przez ostatnie dwa i pół roku grał w Polesiu Kock. - To zdolny zawodnik. Wprowadzałem go do seniorów. Grał u mnie w trzeciej lidze oraz w czwartej u Łukasza Mierzejewskiego. Wierzę, że będzie dużym wzmocnieniem - mówi Białek.



Nowym graczem Lewartu ma zostać Adrian Pikul, który ostatnio grał w Polesiu Kock

Sparing z Cisowianką

W tym tygodniu zespół również będzie trenował cztery razy. Zwieńczeniem będzie inauguracyjny mecz kontrolny. Rywalem Lewartu będzie Cisowianka Drzewce, czyli wicelider Klasy



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

22.01., Cisowianka Drzewce
29.02., Świdniczanek Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Między. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

Okręgowej. Spotkanie odbędzie się 22 stycznia o godz. 11 w Lubartowie.

mp

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, nowym zawodnikiem Lewartu Lubartów

Dobrze mieć bat nad sobą

Krystian Żelisko w Lewartu. Brzmi to mocno zaskakująco?

- Zdecydowałem się na powrót.

Skąd pomysł na powrót do Lubartowa?

- Złożyło się na to parę czynników.

Miałeś inne opcje?

- Oczywiście. Dzwonili przedstawiciele z trzeciej ligi, jednak zdecydowałem się na grę o szczybel niżej.

Zostałeś wypożyczony do końca sezonu. Będzie lepiej?

- Tak. Głęboko w to wierzę.

Wróciłeś do klubu, w którym wypromowałeś się, strzelałeś gole...

- Mam nadzieję, że nie inaczej będzie teraz.

Zdajesz sobie sprawę, że teraz będą od Ciebie wszyscy dużo więcej wymagać?

- W pewnym sensie dobrze mieć bat nad sobą. To nakręca do jeszcze większej pracy.

Kto przekonał Cię do przenosin?

- Dostałem telefon od ludzi z Lewartu, iż są zainteresowani moją osobą. Na początku prowadziłem rozmowy z innymi klubami, lecz przez sprawy osobiste zdecydowałem się wrócić w okolice Lublina.

Jesteś w stanie pomóc Lewartowi?

- Na wynik pracuję całą drużyną, ale mam nadzieję, że w każdym meczu będę dokładał małą cegiełkę od siebie.

Dlaczego nie poszło w Stali?

- Zaczęliśmy nie tak, jak sobie to zakładaliśmy przed sezonem. Z biegiem czasu wyglądało to coraz lepiej. Dostawałem mało minut, więc zdecydowałem się na zmiany. Potrzebuję regularnej gry.



mp

Bodak jest bardzo zadowolony

Piłkarze Opolanina w pierwszym tygodniu okresu przygotowawczego odbyli cztery jednostki treningowe.

- Jestem z nich bardzo zadowolony. W tym tygodniu powielimy mikrocykl. Dwukrotnie będziemy trenować na boisku, a w pozostałe dni spotkamy się na zajęciach w hali oraz w siłowni. Na początku przygotowań miałem do dyspozycji od 18 do 24 zawodników - mówi Dariusz Bodak.

Szkoleniowiec przyznaje, że w grupie trenujących było dwóch graczy o statusie testowanych. - To obrońcy. Ponadto ćwiczą nasi młodzi gracze, którzy ostatnio byli wypożyczeni do klubów Klasy Okręgowej oraz Klasy A. Będziemy się im przyglądać - dodaje.

Z zespołem trenowali gracze, którzy chcą zmienić otoczenie. Chodzi o Piotra Wesołowskiego i Huberta Drozda. Na zajęciach nie pojawił się Daniel Duda. - Umówiliśmy, że ci zawodnicy zagrają w sparingu i wtedy zdecydujemy o ich przydatności do drużyny - mówi opiekun Opolanina.

Szkoleniowca cieszy fakt, iż do zajęć wrócili gracze, którzy byli

mp



PLAN SPARINGÓW OPOLANINA

29.01., Stal Poniatowa
05.02., Orzeł Baniocza
09.02., Lewart Lubartów
12.02., Kryształ Werbkowice
19.02., Stal Krasnik
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

kontuzjowani. W drugiej części rozgrywek jesiennych z gry był wykluczony Konrad Górniak, który narzekał na uraz biodra. Z kolei Hubert Sałasiński wrócił na dwa ostatnie mecze. Wcześniej był na szkółce wojskowej.

Zagrają w Lublinie

Pierwszy sparing Opolanina odbędzie się 29 stycznia. Opolanie zmierzą się ze Stalą Poniatowa na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lublinie.

Łęcznianie trenują



Młodzi łęcznianie przygotowują się do wiosennych rozgrywek na własnych obiektach

Za drużyną Górnika II pierwszy tydzień przygotowań. Podopieczni Daniela Ruska pracowali na własnych obiektach.

- Wszystko przebiega zgodnie z planem. Przed nami kilka tygodni szlifowania formy - mówi szkoleniowiec. W weekend szansę występu w pierwszym zespole Górnika otrzymał Mateusz Golba. 18-latek znalazł się w kadrze drużyny, która leci na obóz do Turcji. Na testy do trzecioligowców zostali zaproszeni: Paweł Perdun, Kamil Duda oraz Marcel Obroślak.

mp



PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II

22.01., Kryształ Werbkowice
29.01., Włodawianka Włodawa
05.02., Orleń Łuków
12.02., Powiślak Końskowola
19.02., Sparta Rejowiec
26.02., Gryf Gmina Zamość
05.03., Opolanin Opole Lub.
12.03., Tur Milejów

Powiślak ruszył. „Pryta” zostanie?

Podopieczni Radosława Muszyńskiego w poniedziałek spotkali się na pierwszych zajęciach.

Wszyscy zastanawiają się, czy w Powiślaku zostanie Jakub Pryliński. 21-letni napastnik jesienią zdobył 18 goli. Nie jest tajemnicą, iż kilku zawodników z Końskowoli otrzymało zaproszenia na testy. - W najbliższych dniach wszystko się wyjaśni. Trzeba się cieszyć, jeśli któryś gracz otrzymuje ofertę z wyższych klas rozgrywkowych. Jeżeli ktoś odejdzie, będziemy szukali następców - mówi szkoleniowiec.

Na dzisiaj wiadomo, że wiosną w Powiślaku nie zagrają: Stefan Gołąb i Sebastian Wrześni-



PLAN SPARINGÓW POWIŚLAK

05.02., Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedzwica

ski. Pierwszy z nich po okresie wypożyczenia wrócił do Wisły Puław, zaś „Seba” wyjechał za granicę.

mp

PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Jesienią pokarał Wisłę. Teraz zagra w Puławach

Maciej Kona został nowym graczem ekipy Mariusza Pawlaka. 25-latek ostatnio reprezentował barwy Chojniczanki Chojnice i w meczu rundy jesiennej zdobył gola na naszym stadionie. Teraz będzie występował w ekipie Dumy Powiśla.

mp



ROZMOWA Z Maciejem Koną, nowym zawodnikiem Wisły Puławy

Nie będę strzelał z przewrotek ani wkręcał z rzutów różnych

Maciu, dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny?

- W Wisłę mają fajny pomysł na budowę klubu. Widzę potencjał. Inaczej nie zdecydowałbym się na tak daleki wyjazd. Wierzę, że uda nam się osiągnąć sukces, czy to w tym, czy przyszłym sezonie. Nie chciałbym do końca życia grać w drugiej lidze. Myślę, że żaden z zawodników i działaczy Wisły też nie.

Miałeś inne opcje?

- Były zapytania z pierwszej i drugiej ligi, ale wiadomo, wiele rzeczy wpływa na to, czy w ogóle będę traktował taką ofertę poważnie. Wisła okazała się najbardziej zdeterminowana, żebym reprezentował jej barwy. Dlatego tu jestem.

Sezon rozpocząłeś nieźle. Zdobyłeś trzy bramki, wychodziłeś na boisko w podstawowym składzie. Później już nie. Co się stało?

- Później drużyna wpadła w kryzys. Trener zdecydował się spróbować wariantu w środku pola bez Macia Kony i „odpaliło”. Po kilku zwycięstwach byłem bez szans, żeby wskoczyć do składu tak dobrze funkcjonującej maszyny. Trenowałem dla siebie, żeby być gotowym na to, co wydarzy się w zimę.

21 sierpnia chyba nie sądziłeś, że pół roku później będziesz w Puławach?

- Wiadomo. Myślałem, że z Chojniczanką będę przygotowywał się do wiosny.

Miałem nadzieję, że będziemy atakować dwa pierwsze miejsca gwarantujące awans. Myślę jednak, patrząc na wszystkie aspekty, że moje miejsce jest bardziej w Puławach, niż w Chojnicach. Dobrze się stało.

Właśnie wtedy zdobyłeś gola z rzutu karnego. Pamiętasz ten moment?

- 85. minuta. Strzał na wagę trzech punktów. Nie powiem, że się nie denerwowałem. Zawsze jest lekki stres. Z drugiej strony wiedziałem, że w tym meczu wychodziło mi niemal wszystko. Nie dopuszczałem do siebie myśli, że mógłbym się pomylić z 11 metrów.

Jak zostałeś przywitany w Puławach?

- Bardzo pozytywnie. Większość chłopaków kojarzyła mnie z ligowych boisk. Chyba niektórzy spodziewali się, że mnie zobaczą w szatni. Połączyli kilka kropek i wyszło im, że wyląduję w Puławach. Szatnia jest pełna mega pozytywnych chłopaków, chętnych do pracy. Sztab szkoleniowy w większej części znał mnie wcześniej. Stąd też myślę między innymi zainteresowanie Wisły moją osobą. Pospominaliśmy chwile dawne czasy w Olimpii Grudziądz i wzięliśmy się za przygotowania do rundy wiosennej.

Gdzie zamieszkałeś?

- Mam małe mieszkanie z ogródkiem i widokiem na las. Myślałem, że lepszego

widoku niż w Chojnicach nie będę mieć, a jednak się udało.

Co może dać Maciej Kona Wisłę?

- Chciałbym dać stabilność w środku pola. Nie będę strzelał z przewrotek ani wkręcał z rzutów różnych. Każdy to wie. Myślę, że sztab, jak i kibice oczekują ode mnie solidnej gry w środku, przechwyty, piłek otwierających, No i oczywiście chciałbym poprawić swój dorobek bramkowy, co, mam nadzieję, przełoży się też na punkty zdobyte przez Wisłę.



Antolak spełnił swoje marzenia

Nowym rozgrywającym Azotów został Jan Antolak.

Wychowanek klubu jest uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego. 18-latek obok Tobiasza Górskiego jest drugim młodzieżowcem pozyskanym z SMS-u, który będzie zdobywał bramki dla niebiesko-biało-czerwonych. Janek dołączy do zespołu od sezonu 2022/2023. Kontrakt został podpisany na cztery lata.

- Szczerze mówiąc, raczej tak miało być od początku. Chciałem wrócić do domu, dostać szansę grania w seniorskiej drużynie. Było to moje marzenie od dziecka. Cieszę się, że udało mi się je zrealizować. Zostałem zauważony i mam nadzieję, że wykorzystam swoją szansę najlepiej jak tylko potrafię - mówi Antolak.

Puławianin jako bardzo młody zawodnik wyprowadzał na boisko graczy Azotów. - Zawsze chciałem wybiec z Janem Sobolem. Raz udało mi się tak usta-



Jan Antolak będzie zawodnikiem Azotów od sezonu 2022/2023

wić, żeby chwycić go za dłoń i pobiec na środek boiska. Wówczas czułem się niesamowicie, ale mocno się zestresowałem. Janek wystawił tak rękę, żebym na początku przybił mu „piątkę”. Zdenerwowałem się i złapałem go za rękę - dodaje.

Jak przyznaje Antolak, bardzo lubił wyprowadzać zawodników przed meczem. - Sprawiało mi to ogromną radość. Pamiętam też, że zawsze prosiłem rodziców, byśmy jechali na halę dużo

wcześniej. Lubilem oglądać rozgrzewkę Sobola. Do tej pory pamiętam kilka ćwiczeń w wykonaniu Czecha, które zdarza mi się wykonywać, by przygotować ciało do treningu czy meczu - przyznaje.

18-latek nie ukrywa, iż jego pierwszym ulubieńcem był Wojciech Zydroń. - Musiałbym się dobrze zastanowić, czy właśnie „Zyga”, czy „Honza” sprawiali mi większą radość z oglądania ich poczyną - dodaje.

Antolak miał trzech trenerów w Puławach. - O tyle to śmieszne, że z pierwszymi dwoma wiązała mnie więź krwi. Osoba, która pierwsza przyprowadziła na trening, ten sam trening prowadziła i z nim wróciłem później do domu. Mowa tu o moim tacie Ryszardzie. To on zaprowadził mnie do hali na mecz seniorów, rozpalili we mnie miłość do tego sportu. Trenowałem pod jego okiem od szóstego roku życia do rozpoczęcia gimnazjum - mówi.

Później szkoleniowcem Antolaka został... Mateusz Antolak. - To osoba, którą uważam za najlepszego człowieka i trenera na świecie. On zaczął powodować, że miałem coraz więcej marzeń i myślałem coraz bardziej, żeby się temu poświęcić i robić to na poważnie. Niestety, długo nie współpracowaliśmy, bo tylko dwa lata. Później przejął mnie Piotr Pezda, który w Azotach jest moim trenerem do teraz - kończy.

Azoty bez grania

W miniony weekend piłkarze ręczni Azotów mieli wziąć udział w Festiwalu Piłki Ręcznej, który odbył się w Kozienicach i Zwoleniu.

Puławianie nie pojechali na spotkania ze Stalą Mielec oraz KPR-em Legionowo. - Powodem były oczywiście względy związane z koronawirusem. Nie chcieliśmy ryzykować i skupiliśmy się na treningach we własnym gronie. Mamy jeszcze kilkanaście dni do wznowienia drugiej części sezonu i nie było sensu - mówi Robert Lis, szkoleniowiec Azotów.

Zagrają później

Jak udało się nam ustalić, nie dojdzie również do meczu PGNiG Pucharu Polski, w którym Michał Jurecki i spółka mieli zmierzyć się z Górnikiem Zabrze. Pierwotnym terminem był 19 stycznia. Już wiadomo, że spotkanie odbędzie się w późniejszym czasie.

Dawydzik i Przybylski poza kadrą

W wyniku przeprowadzonych testów na obecność wirusa SARS-CoV-2 wśród zawodników i sztabu szkoleniowego reprezentacji Polski odnotowano dwa wyniki pozytywne.

Trener kadry piłkarzy ręcznych Patryk Rombel powołał graczy na mistrzostwa Europy. W ostatniej chwili z zespołu wypadli: Rafał Przybylski i Dawid Dawydzik. Gracze Azotów polecili na Słowację. - W związku z tym zawodnicy zostali poddani izolacji i nie wezmą udziału w rozpoczynających się Mistrzostwach Europy - czytamy na stronie zprp.pl.

Dzień później okazało się, że kolejnych pięciu reprezentantów ma dodatni wynik. W miejsce Adama Morawskiego z Orlenu Wisły Płock został powołany Mateusz Zembrzycki.

mp

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Team 300-sta rewelacją KLEM-LIGI „7”

Za nami trzecia kolejka Lokalnej Ligi Siatkówki KLEM-LIGA „7” organizowanej przez Uczniowski Klub Sportowy Klementovia. Team 300-sta jest niewątpliwie czarnym koniem zmagających w sali gimnastycznej ZSA w Klementowicach.

Po sensacyjnym urwaniu punktu aktualnym mistrzom ligi w poprzedniej kolejce przyszedł czas na wygraną za komplet „oczek” z wyżej notowaną w poprzednim sezonie ekipą z Karmanowic. Zwycięstwo zostało wywalczone w dramatycznych okolicznościach. Przy wyniku 24:18 dla CKM Czarnych, na zagrywkę stanął Krystian Jabłoński. Osiem wymagających zagrywek z rzędu zrobiło tak duże wrażenie na Czarnych, że nie zdołali zdobyć już ani jednego punktu w tym secie. W efekcie Team 300-sta wygrał 26:24. Sytuacja niecodzienna, ale taka właśnie jest KLEM-LIGA. Drugi set był już niezwykle wyrównany od początku do końca i podobnie jak w poprzednim secie



Vitalii Team: Vasyliiev Vitalii (kapitan), Voitko Vadym, Vozniuk Valentyn, Pluznik Anton, Shvets Kostiantyn, Kobzieva Sofiia, Kriazheva Anastasiia, Pazunka Bogdan, Shevchenko Valeriia, Kofanov Daniel

CKM Czarni Karmanowice mieli dwie piłki setowe, których nie wykorzystali. Piorunujące ataki Sebastiana Tkaczyka z Team 300-sta przypieczętowały wygraną 27-25. W trzecim secie wszystko się posypało w drużynie z Karmanowic od zagrywki przez rozegranie a na atakach kończąc. Wobec dużej ilości błędów własnych, drużynie z Kurowa nie pozostało nic innego, żeby pewnie wygrać tego seta, co z zimną krwią uczynili wygrywając 25-16, a cały mecz 3-0.

Po efektownej wygranej Team 300-sta zajmują czwarte miejsce w tabeli, ustępując tylko stosunkiem setów Strong Klem, który

przegrał swój mecz 1:3 z dominiującymi siatkarzami w lidze Lacosanostra. Drużyna Kamila Kruka jest nie do zatrzymania w bieżącym sezonie. W trzech meczach stracili tylko jednego seta ze wspomnianą ekipą Strong Klem. Mix byłych zawodników Gumisiów, PGE Gladiatorów i Moonshiners z poprzednich sezonów „wymiała” wszystko i ciężko komukolwiek będzie ich zatrzymać. Chyba, że Lavidaloca wzniesie się na wyżyny i zagra jak w poprzednich dwóch sezonach.

W trzecim meczu Lavidaloca w końcu wygrała za trzy punkty. Inaczej być nie mogło, bowiem

naprzeciw stanęli ambitni uczniowie z ZSA w Klementowicach pod wodzą Vitaliego Vasyliieva. Pomimo wygranej 3:0, drużyna z gminy Końskowola musiała trochę pokombinować, bowiem w pierwszym secie tradycyjnie już młodzież z Ukrainy postawiła się i wygrywała nawet 14:9. Na problemy najlepsza pewna zagrywka Norberta Siedleckiego i Tomasza Ciotuchy z którą niedoświadczeni siatkarze nie mogli sobie poradzić. Brakuje jeszcze ogrania młodzieży z ZSA w Klementowicach, ale chęci i zapał są godne podziwu. Być może w następnych meczach Viatlii Team ugra jakiegoś seta.

W następnej kolejce dojdzie do meczu lidera i wice-lidera rozgrywek. Zapowiada się ciekawe widowisko. Dzięki nieodpłatnemu użyczeniu sali gimnastycznej Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach dla UKS Klementovia, możliwe jest bezpłatne uczestnictwo wszystkich drużyn uczestniczących w KLEM-LIDZE „7”. Organem prowadzącym szkołę jest Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych Wspólna Szansa z siedzibą w Klementowicach.

WYNIKI 3. KOLEJKI

Team 300-sta - CKM
Czarni Karmanowice
3-0
(26-24, 27-25, 25-16)

Team 300-sta: Janicki Aleksander (kapitan), Tkaczyk Sebastian, Jabłoński Krystian, Kuba Nowocień, Jańczak Michał.

CKM Czarni Karmanowice: Michał Dobrowolski (kapitan), Przemysław Gawda, Kamil Dysput, Paweł Dysput, Sebastian Kuzioła, Mateusz Telej, Marcin Olbrys.

Strong Klem
- Lacosanostra
1-3
(19-25, 25-23, 19-25, 15-25)

Strong Klem: Wojciech Witkowski (kapitan), Andrzej Jarzynka, Katarzyna Jarzynka, Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, Marcin Byzdra, Robert Pecio, Szymon Wręga, Krystian Bartuzi.

Lacosanostra: Kamil Kruk (kapitan), Daniel Kruk, Julia Kruk, Piotr Matyjaszek, Mateusz Matyjaszek, Konrad

Pawlik, Michał Siemionek, Łukasz Wieleba, Konrad Makarewicz.

Lavidaloca - Vitalii Team
3-0
(25-16, 25-12, 25-18)

Lavidaloca: Daniel Kowalik (kapitan), Norbert Siedlecki, Tomasz Ciotucha, Jarosław Kowalik, Mariusz Harmasz, Damian Rodzik, Michał Murat, Krzysztof Rodzik, Tomasz Próchniak, Kozak Kacper.

Vitalii Team: Vasyliiev Vitalii (kapitan), Voitko Vadym, Vozniuk Valentyn, Pluznik Anton, Shvets Kostiantyn, Kobzieva Sofiia, Kriazheva Anastasiia, Pazunka Bogdan, Valeriia Shevchenko, Kofanov Daniel.

TABELA ROZGRYWEK

Lacosanostra	3	9	9:1
Lavidaloca	3	7	9:4
Strong Klem	3	4	6:6
Team 300-sta	3	4	5:6
Czarni	3	3	3:6
Vitalii Team	3	0	0:9

mp

Cisowianka jest najlepsza. Robak królem



Zespół Cisowianki grał w składzie: Mateusz Bakalarz, Wojciech Żeleźniak, Gabriel Chałubiński, Karol Robak, Filip Skoczylas, Antoni Ambrozik, Adam Lemiecha. Trener: Jacek Dębiec

Podopieczni Jacka Dębca wygrali turniej żaków - Zdzichtex Cup w Wilkołazie. W zmaganiach wzięło udział dziesięć zespołu.

Gracze Cisowianki Drzewce w grupie zajęli pierwsze miejsce. Nasi wygrali: 12:2 z UKS-em Dubler Opole Lubelskie, 5:0 z GieKSą Niemce, 5:0 z Championem Chelm oraz zremisowali 2:2 z Akademią Futbolisty Głusk.

W półfinale Filip Skoczylas i spółka pokonali 1:0 Brazilian Soccer Schools Lublin, zaś w najważniejszym meczu dnia 4:1 Vrotcovię Lublin. Królem strzelców został Karol Robak.

mp

Perełki walczyły w Garbowie



Zespół Perełek grał w składzie: Jan Kruk, Igor Grabczak, Jan Pałka, Dominik Kozak, Bartek Badeński, Tomek Pyć, Marcel Pokora, Konrad Cieśla, Bartosz Strzelecki. Trener: Michał Majewski

Reprezentacja Akademii Piłkarskich Perełek wzięła udział w III Noworocznym Turnieju Piłki Nożnej rocznika 2012.

Podopieczni Michała Majewskiego walczyli z pięcioma ekipami: Zawiszą Garbów, Orlikiem Dęblin, Orłem Łaziska, Dublerem Opole Lubelskie, Lublinianką Lublin. Turniej prowadzony był bez klasyfikacji. Puławianie bardzo dobrze się bawili i aktywnie spędzili dzień.

Weekend z Perełkami

22 i 23 stycznia w hali ZST w Puławach zostanie rozegrany Turniej o Puchar Starosty Puławskiego.

Pierwszego dnia do rywalizacji staną gracze z rocznika 2012, zaś dzień później o rok młodszy. Początek o godz. 9:00.

mp

PUL

Oj będzie się działo

Puławianie znów zagrają z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy

W Puławach Orkiestra będzie grała tradycyjnie przez dwa dni. W tym czasie na osoby, które zechcą wesprzeć akcję będzie czekało wiele atrakcji w różnych miejscach, m.in. licytacje, aktywności na świeżym powietrzu, czy słodki poczęstunek.

Dwa dni atrakcji

W tym roku WOŚP zagra już po raz 30. Puławy od lat włączają się w szczytną akcję, która co roku zebranymi środkami wspiera inny cel. Dzięki zbiorce przez te wszystkie lata udało się zakupić imponującą liczbę sprzętów, ratujących ludzkie życie w szpitalach w całej Polsce. W tym roku piąty raz z rzędu kwestę w naszym mieście nadzoruje Hufiec ZHP. Jak przyznaje szefowa puławskiego sztabu - będzie się działo.

- I to więcej, niż do tej pory. Co roku dodajemy jakieś elementy - mówi Marta Grykałowska.

Tradycyjnie akcja w Puławach została rozplanowana na dwa dni - sobotę i niedzielę 29 i 30 stycznia. - Zaczynamy w sobotę o godzinie 10.00 od morsowania nad zalewem w Janowicach. Rozgrzewkę poprowadzą doświadczeni trenerzy z Avangardy, a tamtejsi strażacy OSP będą w pobliżu z rozgrzewającymi napojami - opowiada szefowa WOŚP w Puławach. Uczestnicy wydarzenia będą mogli na miejscu wrzucić datkę do puszek tuż przed wejściem do wody. Tego samego dnia o godz. 17.00 w Kawiarni „Smok” wystartuje licytacja obrazów przekazanych Orkiestrze. W nie-



Atrakcje WOŚP w Galerii Zielonej zawsze spotykają się z dużym zainteresowaniem. Publiczność ogląda występy, licytacje fantów itp. zarówno z parteru, jak i wyższych poziomów. Pewną komplikacją było ograniczenie handlu w niedzielę, ale na szczęście 30 stycznia, gdy ma odbyć się 30. już finał wypadu niedziela handlowa, co na pewno wpłynie na frekwencję

dzielę pole do popisu będą mieli biegacze, którzy będą mogli wziąć udział w biegu na trzech różnych dystansach 3,5 i 10 km oraz w biegu dla dzieci. Start o godz. 9.00 na ścieżce dydaktycznej w kierunku Azotów przy ul. Prusa w Puławach. Wszystkie szczegółowe informacje dotyczące wydarzeń łącznie z kwestionariuszem zapisu można znaleźć na oficjalnym profilu puławskiego sztabu na Facebooku.

- W przypadku biegu nowością będzie to, że datkę będzie można także wpłacić kartą. Jeden z naszych wolontariuszy na starcie będzie miał terminal - informuje Marta Grykałowska.

W planach organizatorów puławskiego finału także występy artystyczne oraz koncert gwiazdy, ale na razie nie chcą zdradzać szczegółów. Także w niedzielę będzie prowadzona zbiórka krwi. Krwiodawcy między godz. 10.00 a 15.00 mogą zgłaszać się do punktu RCKiK w tutejszym szpitalu. Na osoby, które wesprą

127,4 tys. zł

tyle zebrano w ubiegłym roku podczas Finału WOŚP w Puławach

akcję w naszym mieście atrakcje będą czekały także w hali MOSiR przy ul. Partyzantów. Przed obiektem będzie można m.in. spotkać strażaków z OSP w Końskowoli z podnośnikiem. Tradycyjnie nie zabraknie tortu, podsumowania „Złotych klas” dla szkół i przedszkoli oraz światełka do nieba. Puławski sztab otrzymał zezwolenie na kwestę dla 150 wolontariuszy. Ale nie tylko oni w czasie finału będą dysponowali puszkami. Te na stałe zostały już umieszczone w 25 miejscach - w większości w Puławach, ale nie tylko - gdzie także będzie można wrzucić datkę. Ten można także przekazać za pomocą e-skarbonki. Po szcze-

góły odsyłamy na profil sztabu na Facebooku.

Sołtys też gra z Orkiestrą

Gotowość do kolejnej akcji zgłosił także sołtys Wronowa w gminie Końskowola. Bolesław Matraszek już od ponad 10 lat wspiera WOŚP, przekazując co roku na licytację własnoręcznie wykonane karmniki i budki lęgowe dla ptaków. W tym roku karminków przygotował 29, a budek 7. Kiedyś robiłem więcej budek lęgowych dla szpaków. Teraz tych ptaków nie ma, dlatego robię więcej karmników. Zresztą karmniki można zamontować nawet na balkonie w bloku, a budek



Pan Bolesław Matraszek, sołtys Wronowa w gminie Końskowola z Orkiestrą gra już od lat. W tym roku także przygotował budki lęgowe i karmniki dla ptaków, które zostały przekazane na licytację

Tu znajdziesz puszkę WOŚP w Puławach:

- * Piekarnia Sarzyński - ul. Lubelska 26, Wojska Polskiego 11, Polna 27, Piaskowa 7
- * Kawiarnia Sarzyński, Galeria Zielona
- * Sklep Modny Ciuszek, ul. Kołtąta 16
- * Pizzeria Da Grasso, ul. Zielona 3
- * Cukiernia Ciacho Bez Cukru, ul. Zielona 13
- * Green Beauty, ul. Zielona 13
- * OSK Lipski - ul. Wojska Polskiego 7A
- * Stemp - Graf sklep papierniczy/pieczętki - ul. Wojska Polskiego 13
- * PeweKS Kamil Styczyński - ul. Gościńczyk 57a



Marta Grykałowska, szefowa miejskiego sztabu WOŚP w Puławach
W przypadku biegu nowością będzie to, że datkę będzie można także wpłacić kartą. Jeden z naszych wolontariuszy na starcie będzie miał terminal

nie - przyznaje sołtys Wronowa. Część przedmiotów trafi także do zaprzyjaźnionych punktów, np. sklepów na terenie gminy, w której mieszka Bolesław Matraszek i tam także będzie można je nabyć w zamian za datkę do puszek. Jeśli

ktos z naszych czytelników jest zainteresowany zakupem karmnika lub budki lęgowej i chce tą drogą wesprzeć orkiestrę prosimy o kontakt z redakcją.

Marta Pietroni

Puławy: Ul. Niezapominajki już z asfaltem

Mieszkańcy mogą już zapomnieć o betonowych płytach. Do dyspozycji mają także chodnik.

Do tej pory przejazd pokrytą po wybijanymi płytami ulicą nie należał do najprzyjemniejszych. Teraz odcinek o długości 284 metrów wygląda już zupełnie inaczej. Jeszcze kilka tygodni temu trwały tam prace remontowe. Poza wykonaniem nowej asfaltowej nawierzchni mieszkańcy ulicy Niezapominajki zyskali również oświetlenie, chodnik czy próg zwalniający. W ra-



Betonowe płyty nareszcie zniknęły z ul. Niezapominajki na Włostowicach. Teraz mieszkańcy mogą swobodnie się poruszać po nowo wylanym asfalcie

mach prac wykonano też kanalizację deszczową. Nie zapomniano także o zieleni - pojawiły się nowe nasadzenia. Pracami za ponad 1,3 mln zł zajęło się Przedsiębiorstwo

Robót Drogowych Lubartów S.A. Oficjalny odbiór robót nastąpił w ostatnich dniach ubiegłego roku.

Dominik Kęsik



pulawy.24wspolnota.pl

Jakie jest twoje postanowienie noworoczne?



Daniel Grzęda
Pierwsze postanowienie to zakończenie nałogu palenia papierosów. Chciałbym także w nowym roku znaleźć lepszą pracę. Uważam, że to ostatnie założenie jest najważniejsze. Nie zrealizowałem w ubiegłym roku tych postanowień, ale w obecnym roku dla mnie ciągle one obowiązują



Marcin Czader
Nie dać się naszemu kochanemu rządowi i przeżyć te nadchodzące, pewnie nowe obostrzenia. Dać sobie spokój z covidem, a przede wszystkim żyć



Karol Kusio
Chciałbym się wziąć za siebie. Stawiam na trening w siłowni. Chodzę na ćwiczenia razem z kolegą

Marek Jedynak



Budżet zaplanowany i przyklepany przez radnych

Kurów: 11 mln zł na gminne inwestycje

W planach władz gminy m.in. modernizacja sieci wodociągowej, remonty dróg i budowa boiska przy kurowskim zespole szkolno-przedszkolnym.

Przed samorządami trudny czas. Nie tylko pandemia wpłynęła na ich sytuację finansową. Będą one musiały zmierzyć się również ze skutkami wdrożenia zmian w podatkach PIT i CIT zaproponowanych przez rząd w ramach Polskiego Ładu. To niestety będzie wiązać się ze stratami w dochodach własnych budżetu. Choć Ministerstwo Finansów przygotowało program rekompensat, to jednak wiele

wskazuje na to, że nie pokryją one wszystkich niedoborów finansowych gmin. Nie inaczej będzie i w Kurowie. Zgodnie z projektem budżetu na 2022 r. przyjętym jeszcze przed nowym rokiem przez radę gmina osiągnie dochód w wysokości nieco ponad 35 mln zł, a jednocześnie wyda 45 mln zł, co jest równoznaczne z 10 milionowym deficytem. Prawie 13 mln zł pochłonie oświata. Niezmiennie od lat to jedno z największych obciążeń. 1,5 mln zł będzie gminę kosztowała działalność OPSu. 114 tys. zł to koszt funkcjonowania rady gminy. 161 tys. zł zaplanowano na funkcjonowanie ochotniczych straży pożarnych. Mimo deficytu samorządowcy nie zwalniając tempa i na kolejny rok zaplanowali wiele potrzebnych inwestycji, na które czekają mieszkańcy.

Zadania inwestycyjne w 2022 r.	
Nazwa zadania	Planowana kwota
Modernizacja infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie Gminy Kurów	536 tys. zł
Budowa dwóch zbiorników retencyjnych wraz z przebudową układu uzdatniania wody na ujęciu wody w miejscowości Olesin	2 mln 900 tys. zł
Przebudowa drogi gminnej nr 107735L, 107727L w miejscowości Płonki	363,7 tys. zł
Przebudowa drogi gminnej nr 107737L w miejscowości Klementowice	545 tys. zł
Przebudowa drogi 107721 L, 107745L w Szumowie	900 tys. zł
Budowa drogi wewnętrznej (działka nr 936/6) dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowości Klementowice	170 tys. zł
Montaż progów zwalniających na drogach gminnych (FS Kurów)	10 tys. zł
Wykonanie dokumentacji projektowej na wykonanie drogi - ul. Nadrzeczna (FS Kurów)	12,3 tys. zł
Wykonanie dokumentacji projektowej na wykonanie drogi - ul. Nowa (FS Kurów)	6,1 tys. zł
Projekt przebudowy drogi gminnej ul. Brzozowa (FS Olesin)	18,6 tys. zł
Zakup działek pod cmentarz w Kurowie	100 tys. zł
Zakup działki Nr 1247 w Kurowie	3,5 tys. zł
Zakup działek 180/5, 180/7, 180/9 w miejscowości Olesin	20 tys. zł
Zakup działki w miejscowości Dęba	50 tys. zł

Jedną z większych będzie kompleksowa modernizacja boisk przy kurowskiej szkole, na co

gminie w ubiegłym roku udało się pozyskać 1 mln zł dofinansowania z programu „Sportowa

Zadania inwestycyjne w 2022 r.	
Nazwa zadania	Planowana kwota
Przebudowa budynku straży OSP w Kłodzie	1 mln 300 tys. zł
Budowa Strażnicy OSP w Klementowicach	1 mln 600 tys. zł
Budowa Strażnicy OSP w Klementowicach – zakup pierwszego wyposażenia (FS Klementowice)	49,6 tys. zł
Wykonanie ogrzewania w świetlicy oświatowo-wychowawczej w Płonkach (FS Płonki)	30 tys. zł
Przebudowa i rozbudowa boisk sportowych przy Szkole w Kurowie	1 mln zł
Przebudowa i rozbudowa boisk sportowych przy Szkole w Kurowie	500 tys. zł
Dostosowanie budynku świetlicy wiejskiej w Kłodzie na Klub Seniora	840 tys. zł
Zagospodarowanie terenu wokół świetlicy w Brzozowej Gaci (FS Brzozowa Gać)	36,3 tys. zł
Wykonanie klimatyzacji w budynku świetlicy wiejskiej w Dębie (FS Dęba)	10 tys. zł
Wykonanie projektu placu zabaw przy świetlicy wiejskiej w Bronisławce (FS Bronisławka)	4 tys. zł
Wykonanie ogrodzenia działki świetlicy wiejskiej w Kłodzie – (FS Kłoda)	10,1 tys. zł
Wykonanie chodnika przy świetlicy wiejskiej w Kłodzie – (FS Kłoda)	13 tys. zł
Zakup altanki umiejscowionej przy świetlicy wiejskiej w Wólce Nowodworskiej (FS Wólka Nowodworska)	13,8 tys. zł
RAZEM:	11 mln 042 tys. zł

Polska”. Prawie 3 mln zł zaplanowano na przebudowę strażnicy OSP w Klementowicach i w

Kłodzie. Szczegółowy wykaz inwestycji w tabeli.

Marta Pietroni

Wąwolnica: Grabówki częściowo bez funduszu sołeckiego

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie zakwestionowała zapis w budżecie gminy, dotyczący przeznaczenia pieniędzy z funduszu sołeckiego jednej z miejscowości. Zdaniem RIO mieszkańcy Grabówek nie mogą za te środki pojechać na wycieczkę.

Fundusz sołecki to ta wydzielona część gminnego budżetu, o przeznaczeniu której decydują mieszkańcy poszczególnych miejscowości. Wrzesień to czas zebrań wiejskich i podejmowania decyzji, na co przeznaczyć wiejską kasę. Wniosek z konkretnymi pomysłami musi trafić na biurko wójta do końca września. Wszystko zostaje także ujęte w budżecie na kolejny rok. Tak też było i tym razem. Mieszkańcy Grabówek odbyli zebranie, na którym zdecydowali, że należne im ok. 15 tys. zł przeznaczą na remont dróg na terenie sołectwa, a 5 tys. zł na wycieczkę integracyjną. Władze gminy wpisały taką



Marcin Łaguna,
wójt gm. Wąwolnica
Jeśli RIO kwestionuje taki wydatek, to trudno z tym polemizować

pozycję do budżetu na 2022 r., a cały dokument trafił pod ocenę Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie. Ta plan finansowy Wąwolnicy zaopiniowała pozytywnie, ale miała uwagi odnośnie funduszu sołeckiego Grabówek. - „W przedmiocie zgłoszonej uwagi Skład Orzekający wskazuje, że zgodnie z art. 2 ust. 6 ustawy z dnia 21 lutego 2014 r. o funduszu sołeckim, środki funduszu przeznacza się na realizację przedsięwzięć, które są zadaniami własnymi gminy, służą poprawie życia mieszkańców i są zgodne ze strategią rozwoju gminy. W świetle tego przepisu zaplanowane w załączniku nr 9 (Plan wydatków na przedsięwzięcia w ramach funduszu sołeckiego w 2022 r.) zadanie sołectwa Grabówki pn. „Wycieczka integracyjna” nie jest w ocenie składu zadaniem własnym gminy i jako takie nie może zostać sfinansowane wydatkami budżetu” - czytamy w uchwale

RIO. Inaczej uważa sołtys Grabówek. - Zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym możemy przeznaczyć te środki na cele turystyczne - mówi Anna Sidor. Istotnie wspomniana przez sołtyskę ustawa w rozdz.2 art 7.1. 10. wśród zadań własnych gminy wymienia kulturę fizyczną i turystykę. - O tym, że co do przeznaczenia naszego funduszu są uwagi zostałam poinformowana w piśmie z urzędu gminy jakiś czas po zebraniu wiejskim. Usłyszałam, że mam to zmienić. Ale przecież decyzję o tym podjęli mieszkańcy na zebraniu wiejskim, więc jak ja sama mogę to zmienić? Konieczne byłoby zwołanie kolejnego zebrania, a w czasie pandemii to wcale nie jest proste. O uwagach RIO zostałam poinformowana telefonicznie, nie otrzymałam nic na piśmie i nawet nie mam podstawy, by się odwołać - podnosi sołtys

Grabówek i podkreśla, że mimo to sprawy tak nie zostawi. - Ta decyzja jest dla nas bardzo krzywdząca - mówi Anna Sidor. Z uwagą Regionalnej Izby Obrachunkowej nie zamierza dyskutować wójt gminy. - RIO zakwestionowało ten wydatek. Poinformowaliśmy o tym fakcie panią sołtys, ale nie otrzymaliśmy na czas zmiany wydatkowania środków sołeckich w tym obszarze. Dlatego zgodnie z procedurą ta część funduszu przepada. Jest to zapisane w opinii RIO, jest uwaga o niezgodności planowanego wydatku z ustawą o funduszu sołeckim - informuje Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. Czy w tym przypadku nie mają zatem zastosowania przepisy ustawy o samorządzie terytorialnym, podnoszone przez sołtys Grabówek? - dopytujemy. - Jeśli RIO kwestionuje taki wydatek, to trudno z tym polemizować, tym bardziej, że mamy do czynienia z grupą specjalistów - dodaje wójt Łaguna

Marta Pietroni

Markuszów: Kiedy i gdzie wójt ma odpowiadać na zapytania i interpelacje radnych?

Radni uważają, że powinien robić to nie tylko pisemnie, poprzez zamieszczenie odpowiedzi na stronie gminy, ale i ustnie w czasie sesji. Wójt z kolei odsyła do Biuletynu Informacji Publicznej.

O tym, że część radnych ma inne podejście co do sposobu udzielania przez wójta odpowiedzi na zadawane przez nich zapytania i składane interpelacje, można było się przekonać podczas ostatniej grudniowej sesji Rady Gminy w Markuszowie. Po przyjęciu harmonogramu obrad i zaakceptowaniu protokołów z dwóch poprzednich posiedzeń przyszedł czas na punkt dotyczący właśnie kwestii zapytań i interpelacji oraz odpowiedzi na nie. Wójt, któremu po zaanonsowaniu punktu obrad przewodniczący oddał głos, poinformował, że wpłynęło dwie interpelacje

od radnego Piotra Zawady, a odpowiedzi na nie zostały zamieszczone w BIP-ie i tam można się z nimi zapoznać. - Nie chce pan odpowiedzieć na sesji, żeby mieszkańcy słyszeli? - pytał Leszek Woch, przewodniczący RG Markuszów. - Na interpelacje i zapytania radnych są stosowne przepisy i ja je stosuję - odpowiedział wójt Leszek Łuczywek i odesłał do pisemnej informacji w BIP. - Skoro mieszkańcy nas oglądający na sesji usłyszeli zapytania radnych, to w czym jest problem, aby odpowiedzi nam pan przeczytał? - nie dawał za wygraną radny Andrzej Stasiak. - W tym proszę pana, że na każdej sesji robicie panowie z tego sensacyjne historie, przeciągacie sesję. Odpowiedź jest przygotowana i każdy może się z nią zapoznać - skwitował wójt Markuszowa.

Marta Pietroni

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Sądowa batalia z jednym z wykonawców wciąż w toku

Końskowola: CBA skontrolowało gminną inwestycję

Kontrolerzy Centralnego Biura Antykorupcyjnego przez pół roku przyglądali się rewitalizacji końskowskiego rynku i ratusza. Po analizie całej dokumentacji nie wnieśli uwag.

Inwestycja za miliony

Rewitalizacja centrum „stolicy” gminy to jedna z najważniejszych i zarazem największych inwestycji, realizowanych w ostatnich latach przez gminę Końskowola, która pochłonęła kilka milionów złotych. Rynek zmienił się nie do poznania. Przebudowano i odnowiono zabytkowy ratusz, w którym wygospodarowano miejsce dla gminnej biblioteki, a także na potrzeby organizacji przeróżnych wydarzeń kulturalnych, m.in. wystaw czy spotkań lokalnych stowarzyszeń. Przez kilka miesięcy - na czas remontu budynku przy ul. Lubelskiej - to właśnie tu swoją siedzibę miał także Gminny Ośrodek Kultury. Zmiany widać także wokół ratusza. Z rynku zniknęły stare płyty, które zastąpiono nowymi, zbudowano nowe parkingi i zaaranżowano rabaty kwiatowe, na których, jako że Końskowola jest uznawana za „różaną gminę” wiodącą rolę odgrywają właśnie róże.



Rewitalizacja końskowskiego rynku pochłonęła kilka milionów złotych. Gmina w dalszym ciągu toczy sądową batalię z jednym z wykonawców, który ich zdaniem nie wywiązał się należycie z zawartej z urzędem umowy

Niestety już w trakcie prowadzonych przez firmę Dura z Lublina prac brukarskich, związanych z budową parkingów wokół rynku, pojawiły się zarzuty co do ich jakości. O swoich zastrzeżeniach podczas sesji mówili także radni.

- Nie jestem ekspertem od budownictwa, ale wizualnie wygląda to naprawdę kiepsko. Czuję się odpowiedzialny za gminę i szczerze nie wiem, co w tym momencie należałoby zrobić. Tam dosłownie co krok jest problem. Przed apteką przygotowany parking wygląda jak „fale Dunaju”. Idąc po płytkach non stop wyczuwa się nierówności -

mówił podczas sesji we wrześniu 2019 r., Piotr Murat.

Na budowlanców narzekali także kierowcy. Skarżyli się na utrudnienia na remontowanym odcinku i bałagan na drodze. W pewnym momencie wykonawca ze względu na złe warunki pogodowe wstrzymał prace. Potem stale nadzorowany przez urzędników i radnych, przyspieszył tempo prac, ale ostateczne odbiory były przesuwane, a firma Dura wciąż poprawiała usterki. W związku z nieterminowym wykonaniem prac na początku 2020 r. gmina postanowiła naliczyć wykonawcy 740 tys. zł. kary umow-

nej i dotąd nie wypłaciła ponad 400 tys. zł. Przedsiębiorca nie zgodził się z decyzją samorządowców i skierował sprawę do sądu. Postępowanie wciąż trwa.

CBA bierze rynek pod lupę

Jakiś czas po tym, jak swoją opinię na temat fuszki na rynku publicznie, na sesji, wyrazili radni inwestycją zainteresowało się Centralne Biuro Antykorupcyjne. Na początku lipca ubiegłego roku w Końskowoli pojawili się kontrolerzy i zażądali do wglądu całej dokumentacji. Bacznie przeanalizowali każdy krok urzędników - od

samemu ogłoszenia o przetargu, procedurę wyboru poszczególnych wykonawców, poprzez przebieg inwestycji, relacje wykonawców z inwestorem (gminą), notatki z przebiegu spotkań dotyczących zadania, rozmowy z pracownikami odpowiedzialnymi za inwestycję, aż po artykuły prasowe opisujące jej kulisy. Kontrola trwała pół roku i oficjalnie zakończyła się 4 stycznia

- W trakcie przeprowadzonych czynności kontrolnych CBA nie stwierdziło nieprawidłowości - informują krótko władze gminy.

Marta Pietroni

Końskowola: Jutro sesja

W najbliższą środę 19 stycznia odbędzie się kolejna już sesja rady gminy. Radni podejmą m.in. uchwałę o utworzeniu mieszkania chronionego.

To już 40. sesja końskowskiej rady tej kadencji i pierwsze spotkanie radnych w nowym roku. Tym razem w harmonogramie znalazło się 17 punktów. Rajcy będą ustalać plan pracy rady na 2022 r., wrócą do sprawy ustalenia stawki opłaty za wywóz śmieci, poruszą kwestie funkcjonowania gospodarki komunalnej w gminie, a także podejmą uchwały w sprawie utworzenia mieszkania chronionego i przystąpienia do programu tzw. opieki wytchnieniowej. Nie zabraknie także miejsca na sprawozdanie wójta z działalności od ostatniej sesji, na zapytania i interpelacje radnych. Sesję będzie można śledzić na bieżąco dzięki transmisji na żywo za pośrednictwem gminnej strony. Początek posiedzenia o godz. 15.00 w sali konferencyjnej urzędu gminy przy ul. Pożowskiej.

Marta Pietroni

Mieszkańcu gm. Janowiec weź udział w konsultacjach

Od 18 do 28 stycznia na terenie Urzędu Gminy zostaną przeprowadzone konsultacje społeczne, mające na celu zebranie opinii dotyczącej projektu uchwały w sprawie realizacji Gminnego Programu Wspierania Rodziny na lata 2022-2024. Mogą wziąć w nich udział mieszkańcy gminy ujęci w stałym rejestrze wyborców. Wypełnione starannie ankiety należy przekazać do sekretariatu urzędu lub do pokoju nr 4.

Dominik Kęsik

Mieszkańcy dopytują: Czy janowiecki prom zatonął?

Na szczęście nie poważnie go się nie stało, choć jego sprowadzenie po sezonie do puławskiego portu wymagało dużego poświęcenia. Faktem jest jednak, że na dnie Wisły podczas całej akcji utknął holownik należący do gminnej spółki. Dodatkowo pod koniec miesiąca zostanie ogłoszony konkurs na nowego prezesa, bo z funkcji zrezygnował Maciej Goławski.

Płyną na inną stronę Wisły

Janowiecki prom co roku uruchamiany jest w okolicach maja.



Prom zholowano na zimę do puławskiego portu. Jednak holownik osiadł na dnie Wisły i zostanie wydobyty, gdy poziom wody w rzece spadnie

Z transportu korzystają nie tylko mieszkańcy, ale i turyści, którzy chcą się przedostać na drugą stronę Wisły. Statki cieszą się dużą popularnością, bo z rok na rok rośnie liczba pasażerów.

Do naszej redakcji zadzwonili mieszkańcy gminy z informacją

jakby jeden z promów miał zatonać w ubiegłym miesiącu podczas transportu do puławskiego portu, gdzie spędza zimowy okres. W celu potwierdzenia informacji skontaktowaliśmy się ze spółką „PROM”. Robert Zaboworowski, pełniący aktualnie obowiązki pre-

zesa w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznał, że prom nie zatonął i aktualnie przebywa w porcie Puław, gdzie jest zabezpieczony zgodnie z ustaleniami z PGW Wody Polskie i tutejszym portem. Podczas transportu utknął jednak kuter holowniczy

- Towarzyszył on promowi w drodze do portu w Puławach, po zakończeniu sezonu 2021. Transport promu nie odbył się bezproblemowo tj. osiadł on na mieliźnie w okolicy Sadłowic i istniała konieczność odroczenia transportu promu do Puław do czasu osiągnięcia wystarczającego stanu wody Wisły i poprawy warunków pogodowych. W tym czasie, holownik był przycumowa-

ny do promu, gdzie nabrał wody i zatonął. Był on w momencie zatopienia sprawny technicznie i stosownie zarejestrowany - tłumaczy Zaboworowski.

Pracownikom podczas akcji nic się nie stało, a o sytuacji został poinformowany Urząd Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Holownik jest oznaczony bojką ostrzegawczą, a w momencie spadku poziomu Wisły zostanie wydobyty z wody.

- Spółka Prom zamierza dokonać oceny stanu technicznego holownika po jego wydobyciu z wody (planowane I kwartał 2022) - dodaje szef spółki „PROM”.

Robert Zaboworowski przyznaje, że nie widzi zagrożenia uru-

chomienia przeprawy promowej w tegorocznym sezonie.

Rezygnacja po 18 latach

W spółce w ostatnim czasie doszło do zaskakujących zmian. Maciej Goławski, który był prezesem „Promu” z końcem września zakończył pracę. Goławski został prezesem spółki 24 kwietnia 2003 r. i przez ponad 18 lat dbał o jej interesy. Na chwilę obecną obowiązki prezesa pełni właśnie Zaboworowski. Jak udało się nam ustalić w urzędzie gminy ma zostać ogłoszony konkurs na następcę Macieja Goławskiego. Nowego prezesa poznamy pod koniec lutego lub na początku marca.

Dominik Kęsik